



SŁOWO POLSKIE

CENA
NUMERU
6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

A

WROCLAW, NIEDZIELA 21 MARCA 1948 ROKU

NR. 80 (491)

Na nowym etapie rozwoju ruchu robotniczego w Polsce

Wypowiedź wicepremiera Gomułki o drodze do zjednoczenia PPR i PPS

Wczorajszy „Głos Ludu” zamieścił obszerną wypowiedź gen. sekretarza KC PPR, wicepremiera Wł. Gomułki na temat zagadnienia jedności organizacyjnej PPR i PPS.

Ze względu na duże zainteresowanie społeczeństwa tą sprawą — podajemy wypowiedź Wł. Gomułki w obszernym streszczeniu.

Zagadnienie to wchodzi w nowy etap rozwoju — stwierdza wicepremier Gomułka — idea zjednoczenia dojrzewa z każdym dniem do realizacji.



Byliśmy i jesteśmy oredownikami i organizatorami zjednoczenia PPR i PPS — pisze autor, precyzując stanowisko PPR — lecz wysuwając hasło, równocześnie podkreśliliśmy i udowodniliśmy na praktyce, że nie dążymy do mechanicznej jedności. Z pozycji tej nie schodzimy i dzisiaj.

USUWANIE CHWASTÓW

W naszym ujęciu i rozumieniu jedność organizacyjna powstaje nie tylko w rezultacie procesu oczyszczania ruchu robotniczego z burżuazyjnego i liberalnych chwastów i obcych naleciałości, w rezultacie oparcia obywateli na podstawach ideologii marksistowskiej.

Szereg faktów świadczy o tym, że proces oczyszczania ruchu robotniczego z obcej ideologii posunął się daleko naprzód. W 1945 roku, po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, do którego wchodził przedstawiciel ówczesnego PSL z Mikołajczykiem na czele, niektórzy towarzysze z PPS zaczęli uprawiać politykę tzw. „złotego środka”, która była wyrazem ideologicznego uginania się PPS pod naporem reakcji oraz ujawniała nieufność do Polskiej Partii Robotniczej. Jak daleko odeszła PPS od tej polityki świadcza

uchwały Rady Naczelnej, głoszące, że „droga PPS prowadzi tylko na lewo, a wróg jest tylko na prawicy”.

OBOJOPNY MARSZ

Przyjęte w czerwcu ub. roku hasła te zaczęły wkraczać jednolitego frontu i likwidowały politykę nieufności w stosunku do Polskiej Partii Robotniczej. W ten sposób PPS zrobiła wielki krok naprzód w obojopnym marszu ku jedności organizacyjnej.

Do niedawna jeszcze różnił się zasadniczo pogląd PPR i PPS na zagadnienie handlu państwowego w ogóle, a w szczególności PPS zwalczała koncepcje Państwowych Dóbr Towarowych. Na tym tle doszło nawet przed rokiem do publicznych dyskusji.

PO JAKIEJ DRODZE?

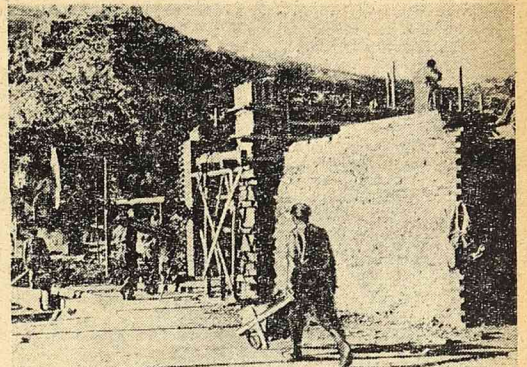
Spór o handel państwowy w istocie rzeczy dotyczył zagadnienia kształtowania rozwoju stosunków społecznych w warunkach demokracji ludowej. Pytanie, czy państwo powinno, lub nie powinno zajmować się handlem nawet detalicznym, zawiera w sobie taką samą treść społeczną, jak drugie pytanie, mianowicie — czy pragniemy podtrzymać w handlu spekulacyjne żywioły kapitalistyczne pomniejszające realną płacę ludzi pracy przez podwyższenie cen towarów, czy też chcemy iść o drogę likwidacji tych żywiołów. Wymiana handlowa jest bowiem bardzo poważnym instrumentem podziału dochodu narodowego, wytworzonego w procesie produkcji.

Handel państwowy absolutnie nie ma na celu wypierania handlu spółdzielczego, czego tak bardzo obawiali się niektórzy towarzysze z PPS, ani też nie zmierza do likwidacji handlu prywatnego.

Spór o handel państwowy, toczy się w przeszłości między PPR i PPS, rozwiązany został zgodnie z założeniami marksizmu i z interesami mas ludowych. PPR i PPS nie mają już dzisiaj różnych poglądów na sprawę handlu państwowego. Oznacza to zlikwidowanie jednej z przesłód na drodze wspólnego marszu ku jedności organizacyjnej.

(Dalszy ciąg na str. 2 giej)

MONTE CASINO



Słynny klasztor z VI wieku w Monte Casino znajduje się obecnie w odbudowie. Przed laty polscy zdobywcy Monte Casino byli na ustach całego świata. Dłsi pewnie sfery na Zachodzie zapomniały o polskich bohaterach spod Monte Casino, Tobruku i Narwiku. Lecz dzieje tych bitew, gdzie ofiarcie lala się krew polska przeszły do historii świata. Polska — walcząca na wszystkich frontach ubiegłej wojny poniosła olbrzymie ofiary, które dają jej pełne prawo do decydowania, jakim będzie pokój

Koncentracja wojsk tureckich nad granicą grecką

NOWY JORK (API) Według wiadomości „France Presse” na transporcie wojsk tureckich „Azkat” załadowano amerykańskie czołgi auta ciężarowe — działa i armacie.

W dniu wczorajszym okręt admirała do Stambułu.

Dzienniki kairskie donoszą, że osoby, które przybywały z Turcji, stwierdzają, iż na granicy z Grecją odbywa się obecnie znaczna koncentracja tureckich wojsk lądowych. Codziennie kieruje się na granicę grecka wojskowe transporty kolejo-

we. Na trasie prowadzącej ze Stambułu do granicy greckiej ruch pasażerski dozwolony jest tylko do punktu Uzunkipriu i wyłącznie w nocny.

W dyplomatycznych kołach tureckich utrzymują, że koncentracja wojsk tureckich w Tracji związana jest z anglo-amerykańskim planem wiosennej ofensywy wojsk monarchii-faszystowskich w Grecji przeciwko armii gen. Marksa.

W dyplomatycznych kołach tureckich utrzymują, że koncentracja wojsk tureckich w Tracji związana jest z anglo-amerykańskim planem wiosennej ofensywy wojsk monarchii-faszystowskich w Grecji przeciwko armii gen. Marksa.

Prowokacyjna propozycja w sprawie przyłączenia Triestu do Włoch

LONDYN — Ambasadorowie Związku Radzieckiego, Jugosławii i Włoch w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie do stali poinformowani przez rządy Francji, Wielkiej Brytanii i USA o zmianie stanowiska tych państw w sprawie Triestu. Mocarstwa zachodnie proponują, by terytorium Triestu zostało przyłączone do Włoch. Czy pętna zach. domagają się zmiany traktatu pokojowego z Włochami: celem włączenia Triestu do tego państwa.

Krok Francji, Wielkiej Brytanii, USA stanowi nową prowokację. Stosunkowo niedawno państwa te podpisywały traktat pokojowy z Włochami. Obecnie pragną go zmienić. Decyzję w tej sprawie państwa zachodnie motywują niemożliwością wybrania gubernatora obszaru Triestu.

Jak wiadomo, Włochy proponowały na stanowisko gubernatora faszystów, którzy w czasie okupacji niemieckiej dali się we znaki ludności jugosłowiańskiej.

190 dni

uśród pustki oceanów
MOSKWA (FAP) — Do portu wędrowczego wpłynął lotwiski żaglowiec szkolny, który w sierpniu ubiegłego roku wyruszył z Libawy przez Morze Północne, Atlantyk, Ocean — Indyjski i Spokojny do radzieckiego Dalekiego Wschodu. Podróż żaglowca trwała 190 dni, przy czym w ciągu miesiąca na trasie Honolulu — Jokohama nie spotkał on na swej drodze ani jednego okrętu. W czasie swej długiej i uciążliwej podróży, żaglowiec nie odniósł żadnego szwanku.

Dostajemy samochody za węgiel

Podpisanie umowy handlowej polsko-francuskiej

PARYŻ (FAP) — W piątek podpisano w Paryżu polsko - francuski traktat handlowy. Ogłoszony na ten temat komunikat oficjalny głosi: „rozkazania gospodarcze i finansowe, które toczyły się między Polską i Francją pod przewodnictwem generalnego dyrektora francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Alphanda i polskiego ministra pełnomocnego Adama Rogoza zakończyły się 19 marca 1948 r.

Począwszy od roku 1951 część dostaw polskich będzie przeznaczona na uregulowanie zobowiązań finansowych Polski wynikających z układu, dotyczącego znacjonalizowanych zakładów przemysłowych. Układ przewidyje, że odszkodowania, należne byłym właścicielom tych zakładów, będą spłacone przez Polskę w ramach 13-rocznych dostaw węgla, począwszy od roku 1951.

Układ inwestycyjny zapewnia dostarczenie przez Francję w latach 1948 — 1952 sprzętu samochodowego

i dóbr inwestycyjnych ogólnej wartości 60 milionów dolarów w zamian za węgiel polski, którego tonaż osiągnie 4500 tys. ton.

Pomyślnie zakończenie rozmów polsko - francuskich oznacza poważny krok naprzód na drodze uporządkowania europejskich stosunków gospodarczych.

Potężna eksplozja w Wiedniu

WIEN (FAP) W piątek rano w Park-Hotel w Schoenbrunnie w brytyjskim sektorze Wiednia nastąpiła silna eksplozja. Według pierwszych wiadomości spod gruzów wyciągnięto 3 zabite osoby, w tym obywatelkę argentyńską. Rozbicie skrzydła hotelu uległo całkowitemu zniszczeniu.

Cały świat oburzony

Dzienniki amerykańskie o zatrzymaniu Joliot-Curie

WASZYNGTON (FAP) — W tutejszych kołach francuskich oświadczone, że w następstwie protestu władz francuskich w Departamencie Stanu oraz interwencji ambasadora Francji Bonnet, u ministra sprawiedliwości USA Clarka — inident, wywołany zatrzymaniem w Nowym Jorku p. Ireny Joliot - Curie przez władze imigracyjne, został „definitywnie zamknięty”. P. Irena Joliot-Curie będzie mogła pozostać w Stanach Zjednoczonych tak długo, jak to przewidywała, i jej obywat, wbrew temu co oświadczył uprzednio rzecznik departamentu sprawiedliwości, nie będzie podlegał żadnym warunkom.

NOWY JORK (FAP) — Zwolniona pod naciskiem światowej opinii publicznej przez amerykańskie władze imigracyjne Irena Joliot-Curie złożyła oświadczenie dziennikarzom na specjalnej konferencji prasowej. Pani Joliot - Curie zamierza, że zwolnie

nie jej z Ellis Island należy tłumaczyć falą protestów ze Stanów Zjednoczonych i zagranicy. Znakomita uczona zwróciła uwagę na bardzo szorstkie zachowanie się wobec niej amerykańskich urzędników imigracyjnych.

Dzienniki amerykańskie, komentują

A dzisiaj zatrzymano Louis Saillant'a...

NOWY JORK (FAP) — Do Nowego Jorku przybył samolotem generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant. Urzędnicy amerykańskiego biura imigracyjnego zatrzymali Saillant na

lotnisku, poddając go przeszło godzinny „szczegółowemu przesłuchaniu”. Saillant znajduje się w drodze do Meksyku na konferencję Związków Zawodowych państw Ameryki Łacińskiej, gdzie udeł się po przesłuchaniu.

W niezwykle trudnych warunkach Przez całą Syberię przejdzie nowa linia kolejowa

MOSKWA (FAP) — Praca nad budową wielkiej południowo - syberyjskiej linii kolejowej nabiera coraz większego rozmachu.

Linia o długości 3,600 km połączy ośrodki nadwołżańskie z Kazachstanem, zalebieciem południowo - uralskim oraz ze wschodnią Syberią, gdzie w pobliżu stacji Tojszet zbier-

ają niesłychany fakt zatrzymania p. ni Joliot - Curie, która przybyła do USA dla wygłoszenia odczytów, nie ukrywają, że władze popelnily olbrzymią gaffe, powodując swym nieprzemyślanym postępowaniem falę powstającego oburzenia na całym świecie.

Nowa magistrala budowana jest w niezwykle trudnych warunkach. Przebiega ona przez skaliste góry południowego Urełu, bezwodne stepy północnego Kazachstanu i przez wielkie rzeki.

Sezon się zbliża

Już zaledwie kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia nowego sezonu urlopowego. Od 1 kwietnia co tydzień i co miesiąc wielkie rzesze pracowników wyjeżdżać będą w czasy, korzystając z dogodnych ulg, rozkoszując się pięknem przyrody w najpiękniejszych zakątkach klimatycznych Polski.

W roku bieżącym należy się spodziewać, że cała akcja, zawczasu przygotowana, obejmie znacznie większą ilość wczasowiczów niż w roku ubiegłym, i że każdy niemal pracownik będzie mógł wyjechać na urlop w góry lub nad morze, nie narazając się na nadmierne wydatki. Akcja wczasów robotniczych — to przede wszystkim jedna z największych zdobyczy naszego ustroju.

Dla zwycięzów we współzawodnictwie pracy wprowadzono od pewnego czasu dodatkową premię w postaci bezpłatnych urlopów w domach wypoczynkowych. Poszczególne zjednoczenia przemysłowe, dysponujące swoimi domami wypoczynkowymi, rozpoczęły w najbliższych tygodniach wysyłkę pierwszych turnusów przewodników pracy na zastępstwo odpracowanych.

Akcja wczasów robotniczych przebiegać będzie w roku bieżącym według nowych zupełnie planów. Przede wszystkim uniknie się zbędnego zagęszczenia wczasowiczów w miesiącach letnich przez przedłużenie sezonu urlopowego na cały rok. W ten sposób urlopowicze będą mogli czegłować przez pełne dwaście miesięcy, nie obawiając się tzw. „martwego sezonu”, dla każdego wystarczy miejsca w pensjonatach i sanatoriach.

Istnieje jednak druga strona medalu: wszelkie ulgi, zarówno w przejazdach kolejowych, jak też w domach wypoczynkowych, przeznaczone są tylko dla pracownika, natomiast jego rodzina, aby wyjechać razem na wakacje, musi płacić pełny przejazd koleją i pełne koszty utrzymania. Rzecz jasna, że jest to wydatek zbyt duży, jak na kieszeń przeciętnego pracownika. Rezultat łatwy do przewidzenia: wszyscy pozostają w domu, w zadymionym mieszkaniu.

Problem nie jest łatwy do rozwiązania i nie my pierwsi go poruszamy na łamach pracy. W związku jednak ze zbliżającym się sezonem należało by pomyśleć, czy rodzinom wczasowiczów nie przynależałyby również pewnych ulg w opłatach kolejowych i za pobyt w domach wypoczynkowych.

Z ostatniej chwili

Proklamacja republiki żydowskiej w Palestynie?

NOWY JORK (PAP). — Agencja Associated Press donosi, że w sobotę wieczorem proklamowana ma być w Palestynie republika żydowska w odpowiedzi na próby USA anulowania decyzji ONZ w sprawie podziału tego kraju. Agencja przypomina, że przed kilku tygodniami utworzony został tymczasowy rząd żydowski, złożony z 32 członków, który gotów jest w każdej chwili objąć władzę w części Palestyny, zamieszkałej przez większość żydowską.

Delegacja fińska wyjechała do Moskwy

HELSINKI (PAP). — W sobotę wieczorem specjalnym pociągami wyjechała do Moskwy fińska delegacja rządowa celem podpisania układu o przyznaniu i pomocy wzajemnej z ZSRR.

Na czele delegacji stoi min. spraw zagranicznych Enkel.

100.000 drukarzy

strajkuje we Włoszech

RZYM (PAP). — W niedziele rozpoczęli strajk 100.000 drukarzy i robotników przemysłu papierniczego, domagających się podwyżki płac. W poniedziałek w całych Włoszech nie ukazał się dziennik.

Na nowym etapie rozwoju ruchu robotniczego w Polsce

(Dokończenie ze str. 1-szej)

NIEPODLEGŁOŚĆ — SPRAWA NADRZĘDNA

Polska Partia Robotnicza wyrosła w najpotężniejszą partię ludu polskiego i zajmuje dzisiaj czołowe miejsce w narodzie właśnie dlatego, że w okresie okupacji niemieckiej najofiarniej walczyła o wyzwolenie i niepodległość, a po wyzwoleniu kraju swoją pracą codzienną i swoją polityką wewnętrzną i zewnętrzną najskuteczniej przyczynia się do ugruntowania niepodległości i suwerenności Polski. Natomiast wszyscy reakcyjniści, w ich liczbie również W.R.N.-owscy bankrutki polityczni, odrzuceni zostali przez klasę robotniczą i przez Naród Polski dlatego, że zdradzili interesy Polski i głowili się wyrzucić jej niepodległość i suwerenność i oddać ją pod jarzmo imperializmu anglosaskiego.

Zatruta, antypeperowska propaganda reakcji, transmitowana przez WRN i jego tuby, trafiała niekiedy i do pepesowskich szeregów i utrudniała ideologiczne zbliżenie obu partii. Obecnie w szeregach PPS zapanowało powszechne i głębokie przekonanie, że obydwie partie stoją na jednym gruncie niepodległościowym, że tak dla PPS jak i dla PPR niepodległość Polski jest sprawą nadrzędną, której podporządkowane są wszystkie inne sprawy.

Nie poskutkowało również reakcyjny jad antysowieckiej propagandy. Każdy myśliciel i szczerzy patriotę Polski zrozumiał już od dawna, że sojusz polsko-radziecki, którego oregodnieniem była zawsze Polska Partia Robotnicza, przyczynił się nie zmniejsza do wzrostu siły i bezpieczeństwa Polski, do wzmocnienia jej niepodległości.

EWOLUCJA IDEOLOGICZNA

Rozwijający się wspaniale w narodzie polskim proces zacieśniania przyjaźni z narodami Francji i Radzieckiego jest najlepszym sprawdzianem ewolucji ideologicznej, jaka zachodził tak w PPS, jak i w innych partiach Bloku Demokratycznego.

Fakt ten jest bodaj najważniejszy dla charakterystyki nowego etapu, na którym znajduje się PPR i PPS w marszu ku jedności organizacyjnej.

Na tempo tego procesu wpływają podobne przemiany w innych krajach demokracji ludowej. U podstaw tych przemian leżą następujące przyczyny:

1. To wzrost świadomości klasowej mas robotniczych, które coraz wyraźniej widzą szkodliwość podziału ideologicznego - politycznego swoich szeregów, jak też uświadamiają sobie niedoskonałość jednolitego frontu, jako oręża walki o socjalizm.

2. To jawne wręcznięcie się pracowniczych przywódców światowej socjaldemokracji w rydwan służby dla kapitału i imperializmu w celu ratowania zgnitego i rozpylającego

go się systemu gospodarki kapitalistycznej. Z tych przyczyn europejska klasa robotnicza, dając coraz konkretniej do nowych, form ustroju, odchodzi od socjaldemokratyzmu.

NIE TYLKO TEORIA, ALE I RZECZYWISTOŚĆ

Wzwyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym nie trzeba już dzisiaj dowodzić klasie robotniczej i masom ludowym li tylko abstrakcyjnie, naukowo, teoretycznie, w oparciu o podstawowe założenia marksizmu. Za wyższością socjalizmu i demokracji ludowej przemawia już konkretna rzeczywistość gospodarstwa, polityczna, kulturalna i oświatowa, istniejąca w tych krajach, które zrzucały na siebie jarzmo niewoli kapitalistycznej.

Dlatego też w tych właśnie krajach tak wysoko wzbierała fala jedności robotniczej, która usuwaa z ruchu robotniczego prawicę socjaldemokratyczną i wyrzuca jej przywódców poza nawias ruchu robotniczego.

GRACZE POLITYCZNE

Elementy prawicowe partii socjaldemokratycznych; wędrujących do jednolitego frontu, stojące na granicy ideologii liberalno-burżuazyjnej, traktują jednolity front, jako faktyczne poniesienie na szachownicy politycznej. Jedność organizacyjna jest dla nich obcą i wrogą ideą. Ich gra polityczna na instrumentach jednolitego frontu nie może trwać długo i kończy się tym, że przechodzi

do pozycji otwartej walki z jednolitym frontem i partiami marksistowskimi.

W jednolitym frontowej P.P.S. mogli się więc znaleźć i tacy ludzie, którzy traktowali jednolity front, jako dopuszczalny i może nawet pozytywny „kompromis” po polityczny między PPR i PPS. Przekroczenie ram jednolitego frontu uważali jednak za niemożliwe, przy najmniej dla obecnego pokolenia. Nie ulegała najmniejszej wątpliwości, że w miarę rozwoju jednolitego frontowej współpracy liczba takich „jednolitofrontowców” „minimalistów” stale topniała pod wpływem przy-

PPR zawsze zgadzała się ze stanowiskiem PPS, że mechaniczne połączenie obu partii jest szkodliwe. Sila partii tkwi w jednolitości jej szeregów, jednolitej myśli politycznej, zrodzonej ze słusznej ideologii. Sila zjednoczonej Partii Robotniczej musi być większa nad sumy sil, jaką dysponują dzisiaj PPR i PPS razem wzięte. Utworzenie jednej Partii Robotniczej będzie największym zwycięstwem polskiego ruchu robotniczego, odniesionym we własnych szeregach — pisze dalej autor.

O to zwycięstwo muszą walczyć zarówno peperowcy jak i pepesowcy. Miecz ich wspólnej walki musi być wymierzony przeciwko resztkom burżuazyjnej ideologii, gnęźdzącej się jeszcze w polskim ruchu robotniczym i przeciwko rozsadnikom tej ideologii.

Agresja imperializmu nakazuje polskiej klasie robotniczej zlikwidować resztki obcych wpływów ideologicznych w swoich szeregach dla wzmocnienia antyimperialistycznego frontu walki o pokój i demokrację.



K-1265

swajania sobie i pogłębiania marksistowskiej ideologii.

ZWYCIĘSTWO

WE WŁASNYCH SZEREGACH. Lecz tak samo jest pewne, że więcej z nich po dzień dzisiejszy zajmuje wciąż wczorajsze pozycje. Ideologicznie nie dojrżeli oni jeszcze do jedności organizacyjnej. Niektórzy z nich może nie dojrzą nawet w chwili, kiedy montowanie jedności organizacyjnej wejdzie w stadium organizacyjne. W takim wypadku byłoby najlepiej aby dobrowolnie pozostali poza ramami zjednoczonej partii.

Duch czasu i nastroje połączeniowe, istniejące w obu partiach, wymagają skonkretyzowania i pogłębienia treści zawartej w hasle jednolitego frontu — kończy wicepremier Gomułka.

Polska Partia Robotnicza uważa, że nowy etap w rozwoju polskiego ruchu robotniczego może być najlepiej wyrażony przez obie partie w nowym hasle: Niech żyje jednolity front, wiodący do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej.

Piruet Stanów Zjednoczonych

Tereź nie zgadzają się na podział Palestyny

NOWY JORK (PAP). — Delegacja Stanów Zjednoczonych do ONZ zakomunikowała oficjalnie w piątek wieczorem, że Stany Zjednoczone nie będą po pieraly propozycji Generalnego Zgromadzenia w sprawie podziału Palestyny, a zamiast tego proponują „przejsięciwo powierzyć ONZ” dla całego terytorium palestyńskiego.

NOWY JORK (PAP). — W Radzie Bezpieczeństwa wystąpił z przemówieniem przedstawiciel agencji żydowskiej — Silver, który napiewnował na gła zmianę stanowiska amerykańskiego w sprawie podziału Palestyny.

Silver przypomniał złożone wielokrotnie przez Truman'a i Marshall'a zapewnienia, że stanowisko USA w sprawie podziału Palestyny pozostanie niezmiennym. Mowca zaznaczył, że takie stanowisko USA zechciałby nacjonalistów arabskich do jeszcze swaltoniejszych wystąpień w Palestynie.

Silver wyraził zdziwienie, że delegacja amerykańska uległa groźbom wypowiedzianym przez niektórych członków ONZ, celem zmiany powziętych już decyzji.

Dr. Silver zwrócił uwagę, że utworzenie powiernictwa w Palestynie w żadnym stopniu nie przyczyni się do zapewnienia pokoju temu krajowi. Ludność żydowska trwa nadal przy zobowiązaniach, powziętych przez Generalne Zgromadzenie ONZ w sprawie podziału Palestyny.

W kulturnach ONZ uważa się, że zo-

żona będzie propozycja Wielkiej Brytanii kontynuowania mandatu nad Palestyną po 15 maja.

Dziennik „P.M.”

przestaje wychodzić

NOWY JORK (fow). Podano do wiadomości, że postępowy dziennik nowojorski „P.M.”, wydawany przez Marshall'a Field'a, przestaje wychodzić z dniem 26 marca br. Główną przyczyną, która doprowadziła do zawieszenia piśmie, jest konflikt między wydawcą i współpracownikami „P.M.”.

Niedawno piśmie zaczęło ciężać w kierunku prawicowym co wywołało niezadowolnienie pracowników.

W stylu telegraficznym

POLSKA. Do Polski przybył znakomity uczony agronom prof. dr. Arnld Carmischel, dyrektor zakładu badań neurologicznych w Londynie. — Prez. R.P. minotał na stanowisko prezesa CUP dotychczasowego wicemin. skarbu, Dietricha.

— W okolicy Żywca w czasie wierceń prowadzonych przez przemysł naftowy natrafiono na solanki i gaz. Stwierdzono również ślady ropy naftowej.

— Do Polski przybyła delegacja szwedzka celem zawarcia nowej umowy handlowej. Przewodniczącym delegacji polskiej jest dr. Rosp.

— W związku ze wzrostem zapotrzebowania w okresie pr. sdiwiatecznym na drodze Polski Przemysł Drodziny dostarczył 713 ton drożdży.

Spoldzielnia GAY NER Wydawnicza Omnibus BIBLIOTEKKA NIEPROZNUJACEGO PRZONOWANIA Witold Taszycki JAK KOBIETA W NIEWIESTĘ SIĘ PRZEBRAZIŁA Henryk Szarski JAK ROSNIE PAZNOKIEC Kazimierz Gumiński JAK ZWAZONO POWIETRZE Kazimierz Gumiński CZY NATURA JEST PZEKORNA Adam Kulczycki TAJNIKI SERCA LUDZKIEGO Kazimierz Gumiński ILE CZLOWIEK ZJADA WEGLA

Z tamtej strony Karkonoszy

Targi wiosenne w Pradze

Przed kilkoma dniami otworzono słynne Targi Praskie, które i w tym roku zgromadziły poważną ilość firm wystawiających, jak również wielkie rzesze zwiedzających.

O ruchu handlowym na Targach najlepiej świadczy cyfra: w ciągu pierwszych 7 dni Targów wiosennych transakcje, zawarte przez upaństwowiony przemysł gumowy i skórzany, osiągnęły wartość ponad 85.8 miliona koron czechoskich. Z sumy tej 1/4 przypada na zamówienia krajowe a 3/4 na zagraniczne. Najwięcej umów zawarto z Belgią, Holandią, Węgrami, Anglią i USA, przy czym Stany Zjednoczone interesowały się specjalnie skórzaną galanterią i artykułami chirurgicznymi.

Czechosłowacki przemysł gumowy i skórzany przewiduje, że do końca trwania tegorocznych wio-

sennych Targów Praskich wartość zamówień za granicę wyniesie 250 milionów oron.

Jak zwykle, dużą atrakcją Targów Praskich są stoiska czechosłowackiego przemysłu samochodowego. W roku bieżącym pokazano najnowsze modele motocykli, które budzą duże zainteresowanie.

Wśród najnowszych motocykli produkcji czechosłowackiej, wystawionych na Targach, zwracają uwagę licznych sportowców modele „Manet 90”, „OZ 125”, „Jawa 250” i „Ogar 250 ccm”.

Motocykle te zdobyły sobie ogólne uznanie po sukcesach na zawodach międzynarodowych w Brazylji, Argentynie, na Ceylonie i w Polndniowej Afryce.

statnich przemianach i przesileniu rządowym w Czechosłowacji. Targi Praskie, zorganizowane z dużym nakładem kosztów i energii, świadczą najlepiej o kompletniej stabilizacji stosunków w Czechosłowacji wbrew kłamliwym doniesieniom propagandy zagranicznej.

„MAGAZYN” zaciekwawi wszystkich

Zniesienie rubryki „wyznanie”

Władze publiczne nie są już winy obowiązanymi do stwierdzenia przynależności obywateli do jakiegokolwiek wyznania — jak to czynili dotąd, w myśl przepisów wydanych jeszcze przez władzeaborne — carskie, niemieckie i austriackie. Tym samym, wystąpienie z kościoła lub jakiegokolwiek formy wyznaniowej, nie wymaga obecnie dopełnienia żadnych formalności.

W praktyce może każdy obywatel uważać się również za bezwyznaniowego i występować jako bezwyznaniowy, a żadna władza nie może uzależniać uznania go za takiego, od dopełnienia przezeń pewnych formalności. Przesłanki powyższe były podstawą rozporządzenia Ministru Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych znoszącego rubrykę „wyznanie”.

Upiór Hitlera w Białym Domu

(Wit) Od pewnego już czasu, konkretnie — od słynnej mowy fułtońskiej Churchilla, w wystąpieniach i poeciagnięciach polityków anglosaskich, a zwłaszcza amerykańskich daje się zaobserwować zjawisko, które można by określić mianem historii politycznej. Jest nią wyimaginowane zagrożenie przez Związek Radziecki całego globu ziemskiego, a w tym przede wszystkim kontynentu amerykańskiego. W oczach propagandy anglosaskiej „widmo komunizmu” urosło do apokaliptycznych wprost rozmiarów i straszy nawet cnotliwe girls z Hollywood.

Przecieżnaw Amerykaninowi a nawet Europejczykowi trudno jest czasem zorientować się, ile w tej całej historii jest prawdy, a ile wyrafinowanego fałszu. Oczywiście jak w każdej bajce, tak też i w bajce „o zagrożeniu przez komunizm” mięści się ziarno prawdy, skrzętnie jednak tuszowane przez imperialistów z Wallstreet.

Prawdą tą mianowicie jest całkiem wyraźnie postępująca agonია świata kapitalistycznego i bankructwo jego faktora politycznego w postaci imperialistycznego bloku. Prawdą jest również nieprzerwany wzrost siły Obozu Pokoju, Postępu i Przebudowy Społecznej, a więc obozu antyimperialistycznego. Prawdą jest wreszcie spędzająca sen z oczu imperialistów „koszmarna perspektywa” widniejącego już kryzysu strukturalnego w świecie kapitalistycznym, a na tym tle wzmagające się, walki ludów o całkowite wyzwolenie narodowe i społeczne z żelaznego uścisku imperialistycznego.

Tak więc dla świadomego obserwatora nadchodzących — i może największych w dotychczasowej historii — przemian, jest całkiem wytłumaczalna historia obozu, stojącego w obliczu nieuchronnej katastrofy.

Na tym tle jakże zrozumiałe jest ostatnie wystąpienie prezydenta Trumana wobec połączonych Izb Kongresu USA. Przypisując sobie (i Stanom Zjednoczonym) rolę „wojaka” świata imperialistycznego, w

imięni którego on (Truman) przemawia, tłumaczy podległemu sobie blokowi z USA na czele konieczność zbrojnego pogotowia przeciwko wyimaginowanej agresji zewnętrznej (czytaj: próbom niezależnienia

ści od dolara) i wewnętrznej, którą Truman nazwa „infiltracją od wewnątrz” (czytaj: walka poszczególnych narodów o pełną niepodległość i wyzwolenie społeczne). Krótko mówiąc, zapowiada Truman skolonizowanie przez USA całego pozostałego świata kapitalistycznego — z 16-ma państwami marszallowskimi włącznie — i poddanie go takiemu systemowi politycznemu (Truman określa to mianem „zbrojnego pogotowia”), w którym wszelki ruch społeczny, walczący o pełną suwerenność narodową i wyzwolenie spod

ucisku dolara, byłby tłumiony brutalną siłą fizyczną.

Tak więc przemówienie Trumana ma na uwadze: 1) niedopuszczenie do zwycięstwa obozu demokratycznego wewnątrz któregośkolwiek z państw marszallowskich (t. zw. „infiltracja od wewnątrz” — chodzi tu przede wszystkim o Włochy, które znajdują się w przededniu wyborów), 2) jak największe uzależnienie (polityczne i gospodarcze) tych państw od USA pod pre-

tekstem ich ochrony przed „agresją zewnętrzną” oraz usprawnienie brutalnego mieszania się Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy państw zależnych od dolara (nie wyłączając zbrojnej interwencji).

Po takich to warunkach rozumie Truman „utrzymanie pokoju”. Innymi więc słowy — pokój dla rekinów z Wallstreet — to dobrowolne wyrzeczenie się suwerenności uzależnionych od nich narodów i dobrowolna rezygnacja ludów z walki o wyzwolenie spod jarz ma dolara.

Z przemówienia Trumana poznajemy wreszcie metodę, jaką posługują się imperialiści anglosaski.

Metoda ta jest starą, spleśniałym już rekwiizytem, wyciągniętym z arsenału propagandy hitlerowskiej, w postaci „komunistycznego straszaka”.

Na szczęście ludy całego świata zbyt dobrze mają wyrzyną w pamięci tyranie Hitlera, który pod pozorem „walki z komunizmem” wprowadził u siebie najkrwawszy w historii reżim i tym prezentem pragmatycznie obdarował całą ludzkość, a pod płaszczykami slynnych „paktów antykominternowskich” organizował blok wojenny dla urzeczywistnienia swoich szatańskich, rozbójniczych planów ujarznienia świata.

„Oskarżony W. H. Kopf — wstań!” wołają świadkowie zbrodni dzisiejszego premiera Dolnej Saksonii

— Kopf ist not a murderer (Kopf nie jest mordercą) — podaje agencja Reuters, a władze brytyjskie odmawiają wydania dla antitreuhändera, kata Czestochowy i Lubliczna — sądom polskim

Herr Kopf jest dzisiaj premierem Dolnej Saksonii i osobistym przyjacielem Schumachera. Jako „fachowiec od tepienia opozycji” jest niektórym kolom angloskim bardzo potrzebny. Dlatego oklamują świat twierdzeniem, że „nie ma dowodu winy — są tylko poszlaki”.

„Scotland Yard” jest podobno nie dościgniony w odkrywaniu najbardziej zawikłanych zbrodni. Chętnie ułatwilibyśmy jej wyjaśnienie i tej jasnej sprawy. Trzeba pojechać tylko szlakiem wskazanym przez M. Derenja w raporcie z p. t. „Maski Heinricha Kopfa”. Raportaż ten ukazał się w Nr 54 „Świata młodych”.

Zacznijmy od Chorzowa, gdzie dziś siedzi „premier - minister” będąc skromnym treuhänderem zaprawiał się w „biciu w mordę polskiego popośpłstwa”. Pojechalśmy do Sadowej pod Lublinem, gdzie dla zdobycia majątku i „pozejcji towarzyskiej” Kopf popelniał bigamie, postubiając

exbaronów Bern, pierwsze voto Kubawą. Wszystkie przykrości prawne zatapiał w Berlinie przez kreisleitera NSDAP Wilscha. Dobrze musiał być notowany w partii dzisiejszy „socjaldemokrata”.

Przypomnielibyśmy „dobre czasy”, kiedy to w polskim dworze odpoczywali dwaj synalkowie Kopfa: Ten w mundurze SS — specjalista od mordowania Żydów i ten drugi — lotnik, chlubiący się masakrowaniem uciekinierów na szosach Francji, Belgii i Holandii.

Kopf bogacił się szybko, wysyłając Żydów z Krzepce do komór gazowych. Dla dobra Reichu — bo mydło z ludzkiego tłuszczu szło na front i dla dobra swego — ponieważ szybko rosły zbiory rabowanych kosztowności.

Dzisiejszemu premierowi Dolnej Saksonii było wszystko wolno. Nośli czarny mundur i trupa głowę na czapie.

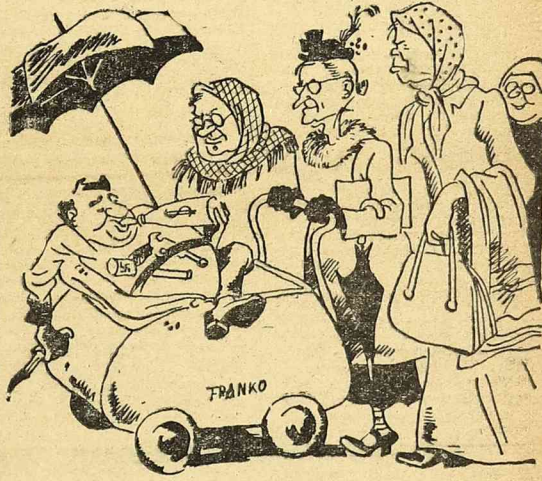
Świadkowie? Dobrze, proszę! Zją jeszcze skatowani do nieprzytomności Kańdzia, Kopyto, Koniuerek, Borecki, Klucznik, Galecki, Konarski, Katsiński i wielu, wielu innych. Przypomną oni powieszenie Władka Idasza w Małej Panwi, przy pomną wysłanie do Oświęcimia i na place egzekucji mgr. Orłowskiego i Rogoczeńskiego. Przypomną miłych kompanów nieprzyrzynającego się do kontaktów z hitlerowcami Kopfa — kata Walaszczuka z SS Galizien, szefa gestapo Christiana sena, ortsrngpenleitera Malaka, SS-mana Langera i szefa policji

Schneidera, z którymi dzisiejszy pan premier „infiltracja od wewnątrz” bił się przy podziale łupów.

Kopf dobrze czuł się w Polsce. Ba, nawet mówił po polsku. Byby tu pozostał, gdyby... gdyby nie ofensywa 1945. Byby tu wrócił, gdyby nie opieka anglosaskich władców Bizonii.

Zaszedł po szezeblach swojej kariery bardzo wysoko. Pójdzie jeszcze wyżej, bo aż na szubienicę, gdy na dziejże dzień panowania sprawiedliwości i prawa.

Z AKTUALNEJ SATYRY PARYSKIEJ



Marshall, Truman i Bevin „dokarmiają” reżim generala Franco

Trzy kolosy przemysłu skórzanego

Nie zabraknie skóry na obuwie

Sztandarowymi zakładami naszego przemysłu skórzanego są nowo-odbudowane, olbrzymie fabryki na Ziemiach Odzyskanych: „Ota” w Odmęcie na Dolnym Śląsku, największa przed wojną wytwórnia obuwia mechanicznego, trzecia co do wielkości w Europie garbarnia w Brzegu i wielkie zakłady futrzarskie w Gdańsku. Przez uruchomienie tych kolosów przemysłowych przemysł skórzaný poszczyci się może pozytywnymi wynikami produkcji, które między innymi są jednym z najwerniejszych sprawdzianów dotychczasowych osiągnięć w pracy nad realizacją planu odbudowy gospodarczej.

W chwili obecnej garbarnia w Brzegu produkuje przeszło 40 tys. kg skór podszewkowych miesięcznie. Po wyposażeniu fabryki w brakujące jeszcze maszyny, co dokonane będzie w 1948 r., fabryka wytworzyć będzie miesięcznie około 200 tys. kg skór. Zdeławowane w 90 proc. zakłady „Ota”, które uruchomiono w maju 1946 r., w II-gim półroczu r. 1947 wykonały łącznie ponad 400 tys. par obuwia, a w r. 1948 planują się produkcję 1 miliona par butów. W fabryce tej wytworzą się również nieznaną do niedawna w Polsce sztuczną skórę w ilości około 500 kg miesięcznie.

Punkt obserwacyjny

Małżeństwa doskonałe

Sztuka małżeńska przypomina mi niezmienne sztukę dziennikarską. Ten, kto uprawia małżeństwo lub dziennikarstwo, jak rzemiosło, nie ustając wnieść się na pewne wyznaczone artystyczne — popelnia wielki błąd. Nie myślę tu bynajmniej o obniżeniu wartości „rzemiosła”. Bardzo wielu rzemieślników jest poniekąd artystami w swym zawodzie. Przez „rzemiosło” rozumiemy raczej — system forworski, seryjny, wyrabianie przedmiotów jak się to mówi „na jedno kopyto” czyli standardyzowanych.

Dni w małżeństwie, którym kieruje partner pozbawiony fantazji, podobne są do siebie, jak dwie krople wody. W małżeństwie doskonałym powinna objać inicjatywę twórczą strona obdżazna wyobraźnia, przy czym cugle tej fantazji powinny pozostawać w ręku tego partnera, który posiada większe poczucie rzeczywistości gospodarczej. W małżeństwie nie należy stosować systemu „wodzostwa”. Panuje tu system dwu partii, z których raz jedna, to znowu druga — dochodzi do władzy. Opozycja jednak jest lojalna, a strona, która wzięła inicjatywę w swe ręce, nie powinna da-

wać odczuć swej wyższości (ja np. nigdy nie daję odczuć kobietom swej wyższości umysłowej nad nimi, one natomiast często dawaly mi odczuć swą wyższość fizyczną...)

Dyskusja na temat pozycja małżeńskiego, prowadzona na łamach jednego z najbardziej interesujących naszych tygodników „Moda i życie praktyczne” — wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Minęły wstrząsy wojenne, emigracje rozbiłające małżeństwa, mężczyźni wrócili z obcych krajów — i życie stabilizuje się. Czasy są ciężkie i wymagają oszczędności. Otóż wszelkie obliczenia wykazują, że najoszczędniejszą jest wypóżyć z własną żoną. Perypetie z lukusowymi przyjacielkami, wampami, demonami kobiecyimi oglądamy w starych farsach francuskich lub na filmach zagranicznych. Nas nie stać w tej chwili na lukusowe zdrady małżeńskie.

W czasach lekkomyślnych nazywano małżeństwo „grobem miłości” — toteż wielu małżonków z chęcią prowadziło „życie pozagrobowe”. Jednakże przy dobrej woli — małżeństwo może stać się instytucją

bardzo urozmaiconą. Tylko trzeba mieć te właściwości, o których wspominałem na początku. Trzeba mieć nieco fantazji artystycznej.

Dziennik — jest wiernym małżonkiem rzeczywistości. Nie zdradza jej fałszowaniem prawdy. Jednakże każdy numer dziennika jest inny niż poprzedni. Gdyby rocznik, 360 numerów, gazety składał się z numerów identycznych — byłby nie do zniesienia. Tak samo najwerniejsze małżeństwo nie może mieć przez 365 dni tej samej temperatury. Przecież zeszło się dwoje ludzi żywych, o różnych temperamentach. Ulegają wpływowi atmosferycznym, podstępem znajomych, modzie, są strasznie i rozweseleni w różnych środowiskach. Nie zawsze mają jednakowe aspiracje życiowe. Idealna zgoda jest stanem, którego osiągnąć nie można.

Trzeba jednak uprawiać metodę miłych kompromisów. Trzeba stwarzać poza tym pewien nastrój zaciękania i podniecenia.

A więc drogi mężu: 1) porozmawiaj z żoną o projektach spędzania urlopu, 2) zaproponuj jej zwłędzenie Parku Szczytnickiego, 3) zapisz ją do czytelnii, 4) przynies jej do domu pisma ilustrowane, 5) znajdź w jakiejś antykwarni tanią blachostkę i podaruj żonie, 6) czasami pogładź jej włosy i powiedz — „ależ ty jesteś coraz młodszą”, 7)

gdy wypowie jakiś sąd natychmiast wygłosz opinie „ale jesteś inteligentna — twoje przyjaciółki są o wiele głupsze od ciebie”, 8) pochwal ją gdy przestawi meble w mieszkaniu i wyrzuć dyskretnie kicz, który przypadkowo zawiesz, 9) przelknij ciasto, które upiekła na niedzielę, biedaczka tak się namięczyła, 10) czasami zapytaj ją ostrożnie, czy nie potrzebuje pieniędzy itd.

To są środki łagodniejsze. Co kilka miesięcy możesz ją zaskoczyć pewną tajemniczością w rodzaju „Od jutra zaczynamy nowe życie”. Albo się ucieszysz, albo się przestraszysz. W każdym razie ma pewne przeżycie. Kup jej wtedy nowy kostium lub kapelus, wówczas nabierze wiarę w twoje słowa, że „zaczynamy nowe życie”. Co kilka miesięcy możesz też kategorycznie oświadczyć „Od dziś przystaje palić” (ewentualnie pić). To będzie też dla niej silne przeżycie, chociaż w to nie uwierzy.

Gdy zauważysz, że maleje jej zainteresowanie tobą, jako tzw. mężczyzna, możesz zastosować odpowiednią strategię, wzbudzając lekka zazdrość.

Dawniej wychodząc z domu — miałeś poważną minę i całował żonę w czoło, a teściowa w rękę. Teraz dla odmiany wychodzisz z tajemniczo-frywolnym uśmiechem i wołasz na pożegnanie:

— Pa... pa...
To ją zaintryguje. Potem zapytaj ją, ile kosztują dobre gatunki perfum czy nylonów. Do domu wracasz zamyślony, a gdy ci podają kolację — oświadczasz, że nie jesteś już głodny...

To już ostatecznie wzbudzi fałę podejrzeń. Mąż, który wraca do domu nie głodny — musiał gdzieś zjeść kolację.

Na taki proces myślowy zdobędzie się każda kobieta. Przypuszczenie, że flirtujesz z inną — podnieca ją, lekko podrażnia.

Lecz gdy dostrzeżesz, że zaczyna cierpieć, że sprawia jej to ból podejść do niej, ucałuj i powiedz:

— Ach ty głupi dzieciaku, czy ty sadzisz, że mógłbym ci zdradzić. Oczywiście, że podobam się kobietom, dają mi to do zrozumienia, ale uwielbiam tylko ciebie...
— Wtedy ona się rozplacze — i będzie znowu wszystko dobrze.

A więc pamiętaj drogi mężu o jednym. Możesz swą żonę leciutko ukłuć, możesz ją podrażnić, możesz nawet przez parę godzin nie odpowiadać na jej demonstracyjne milczenie, co drażni ją już bardzo, ale nigdy nie czyj nie takiego, co by jej sprawiło niepowetowaną krzywdę. Taka jest pierwsza rada w dyskusji o „małżeństwie doskonałym”.

ZBIGNIEW GROTOWSKI
SŁOWO POLSKIE Nr 80 Str. 3

Obdrapanie tabliczek ulicznych

W okresie wiosennych... ków, które przeprowa... bnie w naszym mieście, konieczne należało by zwrócić uwagę również na tabliczki uliczne. W tej chwili szereg ulic w mieście nie ma prawie żadnych tabliczek, inne posiadają je, ale w takim stanie, że przy najepszych chęciach trudno odczytać z nich nazwę ulicy.

Okazuje się, że miasto w swoim czasie, kierując się względami oszczędnościowymi, zaopatrzyło ulice w prowizyjne tabliczki, które dziś wszystkie bez wyjątku znajdują się w opłakanym stanie. Ponieważ porządkujemy miasto pod hasłem „miasto — wystawa”, przeto i tabliczki uliczne trzeba uporządkować.

Okazało się, że tabliczek znajduje się w najbliższych już dniach. Mianowicie Komisja do ustalania nazw ulic we Wrocławiu zakończyła naderście swe prace i wszystkie ulice mają obecnie już swe nazwy. Możemy zwrócić uwagę, że nie które z nazw dziś obowiązujących zostały zmienione.

A więc szybko do pracy, ażeby mieszkańcy i przechodni mogli wreszcie orientować się w naszym mieście. TUVICZ

Notatnik wrocławski

„Jedyną na Dolnym Śląsku wytwórnią kwasu węglowego znajduje się we Wrocławiu. Jest ona w stanie wyprodukować miesięcznie 70 ton kwasu. Wytwórnia odczuwa brak tu 41 stalowych, których ma dziś tylko 300. Reszta została wyzabrowana przed uruchomieniem zakładu. Fabryka przyciętym jest również do wytwarzania tlenku.

„Wszystkie pracownice PKO we Wrocławiu otrzymały w okazji dnia Święta Kobiet narody pińczonę.

„10.000 zł złożyli pracownicy Centrali Rybnej dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, z okazji imienin dyrektora inż. Józefa Bolwocza.

„Koperty do listów lotniczych z nadrukiem „Bay Air Mail” zamiast, jak powinno być poprawnie „By Air Mail” nie są przyjmowane przez urzędy pocztowe. Nadawcy listów lotniczych powinni zwrócić uwagę przy zakupie kopert dla korespondencji lotniczej na nadruk w języku angielskim.

„Na najbliższym Poniedziałku u Literatów” w dniu 22 bm. Wojciech K. trzydziści wygłosi odczyt „Polska twórczość kulturalna w obliczu nowych prądów ideowych”.

„Pierwsza lista rzeczoznawców zarządczych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej obejmuje 16 naz-



Nie zabraknie na święta jaj i masła dla świata pracy

Wprowadzona w życie gospodarka planowa daje pozytywne wyniki na każdym odcinku. I tak np. spółdzielczość mleczarsko - jezerska, pracująca w roku bieżącym według planu ustalonego przez „Spolem”, osiągnęła o wiele lepsze wyniki niż w roku ubiegłym. W roku 1947 rozprawiono w okresie przedwiośniowym: 30 tys. kg masła, 552 tys. sztuk jaj oraz 2480 kg szorst, natomiast obecnie rozprawia się 40 tys. kg masła, 1 milion jaj i 8 tys. kg tuczonego drobiu.

Znaczyć należy, że powyższe towary otrzyma wyłącznie świat pracy. Jak zwykle w okresie przedwiośniowym, cenę artykułów mleczarskich powiększyć znoważała, gdy tymczasem Oddział Mleczarsko - Jezerski we Wrocławiu, Walbrzychu, Jeleniej Górze i Kłodzku rozprawia dla świata pracy — poprzez spółdzielnie zamknięte — masło w cenie 985 zł za kg. jajo — 14 zł za sztukę oraz drób tużony — 240 zł za 1/2. W detalu więc przypuszczalnie masło kosztować będzie 610 zł, jaja 1450 zł a drób tuczony — 200 zł.

Dość poprawę obserwujemy także w porównaniu z rokiem ubiegłym — na odcinku zaopatrzenia dzieci w mleko karłowce. W 1947 r. dostarczono no 100 tys. litrów, a w 1948 r. dostarcza się miesięcznie 1 milion litr. mleka.

Hość artykułów nabiałowych, które „Spolem” — Oregowy Oddział Mleczarsko - Jezerski we Wrocławiu rozprawia w obecnym okresie przedwiośniowym, jest dowodem, że

spółdzielczość spożywcza idzie z jak najdalej posuniętą pomocą światu pracy, dostarczając nabiału po cenach znacznie niższych od cen w handlu niezorganizowanym.

Nad rozdaniem tych produktów czują wają referaty sprawozdawcze oraz przedstawiciele Związków Zawodowych.

Oprócz powyższych artykułów, placówki „Spolem” rozprawiały na miesiąc marzec 20.000 ton cukru. (Jur)

Prohibicja w dni wypłat? Wniosek na MRN

Na najbliższym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, które odbędzie się we środę dn. 24 bm. rozprawy będzie m. in. wniosek o ograniczenie wyszynku i sprzedaży alkoholu w dnach wypłat. Na tym samym posiedzeniu omawiana będzie również sprawa herbu miasta Wrocławia. Jak już donieśliśmy, nowy herb został zaakceptowany przez prezydium MRN, a obecnie czeka na zatwierdzenie nie plenum.

Porządek obrad obejmuje ponadto sprawozdanie prezydenta miasta z działalności za rok 1947. Sprawozdanie to wywoła niewątpliwie dłuższą dyskusję.

Z innych punktów porządku obrad zasługują na uwagę — sprawa zatwierdzenia statutu Miejskiego Zakładu Kapielowego oraz Miejskiego Zakładu Stołarskiego. Interpelacje i wolne

wynioski przewidziane są na koniec posiedzenia. Początek obrad zapowiedziano na godz. 10-14. (-).

Wydział lekarski rozszerza swą działalność

Onegdaj rozpoczął się we Wrocławiu zjazd profesorów medycyny sądowej, w którym biorą udział przedstawiciele wszystkich uczelni w Polsce.

Zjazd obraduje m.in. nad ustatkowaniem programu nauczania medycyny sądowej na wydziałach lekarskim i prawnym, organizacji służby są-

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry OPERA DOLNOŚLASKA — niedziela 21 bm. godz. 15-16 „Wespieł FI gara”. PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLASKI, niedziela 21 bm. godz. 19-19-15 „Święt Włomien”. TEATR POPULARNY — niedziela 21 bm. godz. 19-18, „Fani przeso-wy”. TEATR LALKI I AKTORA, niedziela 21 bm. godz. 15-16 i 19-19a gościnne wy-stępy Łódzkiego Teatru Żydowskiego. W programie „Sąsiedzi” am Tancen dyk”. WYSTAWA GRAFIKÓW POZNAŃSKICH — ul Ofiar Oświęcimskich.

Kina „ŚLĄSK” — ul Swierczewskiego 87 — (ang.) — „Na tropie zbrodni”. „WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — (amer.) „Dziękuję z Północy”. „POLONIA” — ul. Żeromska 63 — (amer.) „Belita tańczy”. „SCALA” — ul. Mikołaja 27 — (franc.) „Trzech panów Ludwików”. „ODRA” — ul. Kollataja 32 — (amer.) „Mężczyźni w jej życiu”. „TECZA” — ul. Kościuski 177 — (amer.) „Wesoly sułtaniec”. „FAMA” — ul. Piłsudskiego 10 „Ry-wal J. Kr. Mosca”.

Noce dzupny aptek „Pod Zgodą” — Wilcza 47. „Stara Apteka” — Kurzy Targ 4. „Piasłowska” — Norwolska 26. „Pod Lipą” — Moniuski 11.

Sprawa całego kraju

Szczególnie imponujące ma być urządzony w tym roku „Tydzień Ziemi Zachodnich” na Dolnym Śląsku. Rozpocznie się on w skali ogólnopolskiej w dniu 11 kwietnia br. uroczystościami w Walbrzychu. W urzędzeniu Tygodnia weźmie udział nie tylko PZZ, ale i władze państwowe, stronnictwa polityczne oraz organizacje społeczne i młodzieżowe. Tydzień Ziemi Zachodnich jest nie tylko sprawą PZZ, lecz całego kraju.

(I) W gmachu Państwowego Gimnazjum i Liceum Budowlanego przy ul. Bożogrobów w odbyła się uroczystość rozdania świadectw maturalnych 27 eksternom.

Maturzyści otrzymali tytuł techników budowlanych. Każdy z nich, po zdaniu egzaminu z wykształcenia i poddaniu się odpowiednim egzaminom, ma prawo kierować samodziel-

nie robotami budowlanymi. Matura daje im również możność wstąpienia na wyższe uczelnie.

„Wśród eksternistów jest jedna kobieta, której zgłoszono awansację.

Należy podkreślić, że wszyscy maturzyści przygotowali się do egzaminu na specjalnych kursach dla dorosłych, prowadzonych we Wrocławiu.

Wypadki... kradzieże

ZATRUCIE GAZEM

(K-1) Przy ul. Jarosława Dąbrowskiego Nr. 84 znaleziono w mieszkaniu w stanie nieprzytomnym Mieczysława Przemysławskiego. Okazało się, że Przemysławski uległ zatruciu gazem świetlnym. Pogotowie Ratunkowe P.C.K. przewiozło zatrutego do szpitala OO. Bonifratrów, gdzie wkrótce zmarł. Dochodzenie prowadzi MO VIII komisariatu.

gotowia Ratunkowego PCK stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Z ARESZTU DO SZPITALA

(K-1) Zatrzymana w areszcie II Komis. MO Anna Śmigłowska dostala ata u sercowego. Pogotowie Ratunkowe przewiozło chorą do szpitala.

Na gorącym uczynku

Bezmyślny zawalidroga

Nie tarasujmy wyjścia w tramwajach

Bezmyślność jest strasznym kalektem. A typowym objawem bezmyślności, dającym się często zaobserwować w tramwajach wrocławskich, jest tarasowanie drzwi wyjściowych przez pasażerów. Tylne platformy naszych tramwajów są wąskie i szepeute. Nawet bez specjalnych przeszkód tłoczą się publiczność z trudem wydstaje się do schodków wyjściowych. Jeszcze gorzej jest, gdy w przekroju ktoś stanie i najbezmyślniej robi z siebie zawalidroga. Pomimo naporu wysiadających — ani drgnie, nie odsunnie się na bok, trwa na posterunku, zastawiając swą postacią wyjście.

Na zwrócona w tramwaju Nr. 9 uwagę: „Może by ani stanął z boku, a nie tak na smętej drodze? — padła odpowiedź: „Przeć! mam prawo stać tak samo jak pan!”

Oczywiście, taki tego nie kwintesencja, ale dlaczego stawać w takim miejscu, gdzie się przeszkadza drziesiątkom pasażerów? Zwiąż w społeczeństwie, wzmniś sobie wyzwanie i natwój życie, a nie utrudniać przez złośliwość lub... bezmyślność.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

Państwowe Muzeum wrocławskie na trzecim miejscu w Polsce

(Jur). — Zbiór złotych i brązowych wyrobów prehistorycznych wraz z paroma skrzynkami eksponatów ceramiki przywiozł do Muzeum Państwowego we Wrocławiu dyrektor muzeów i ochrony zabytków w Warszawie mgr. Kieszkowski. Oprócz tego Ministerstwo Kultury i Sztuki zakupiło dla muzeum wrocławskiego za cenę kilku milionów złotych 9 obrazów takich mistrzów, jak: Pankiewicz, Wierusz - Kowalski, Michałowski, Gierymski i in. Przywiezione eksponaty uzupełniają muzealia, znajdujące się obecnie przy ul. Kazimierza Wielkiego 33.

Należy zaznaczyć, że dyrekcja Muzeum wrocławskiego miała do pokonania ogromnie trudności, wymagające się podczas jego organizowania. Przede wszystkim nie było wcale materiału ekspozycyjnego, który trzeba było sprowadzić z innych miast. Dużo eksponatów pochodzi z muzeum lwowskiego. Drugą trudnością było brak budynku. Przed wojną

Wrocław posiadał trzy muzea, które zostały jednak zupełnie zniszczone. Budynek przeznaczony na Muzeum wymagał poważnych remontów polegających za sobą duże wydatki.

Pomimo tych trudności, główny organizator Muzeum Państwowego we Wrocławiu, dyr. Jerzy Gueitler, oświadczył, że otwarcie Muzeum nastąpi już w czerwcu br. (Jur).

Muzyka we Wrocławiu

Próba opymizmu — Górzwiński-Szpinalski

Smutne refleksje, jakie nasuwały się w związku z niską frekwencją publiczności na kilku doskonałych koncertach wrocławskich, „nastroszy” mo je ostatnie sprawozdania na ten zagorakniałego opymizmu. Oluha natchniona małe jedynki VIII Koncert Symfoniczny Filharmonii Wrocławskiej.

Coż było źródłem tej otuchy? Czy polska zalk koncertowa? Jedna jas-skolka nie wróży wiosny” tym hardziej że nazwisko Szpinalskiego i Górzwińskiego są tak znane, że potrzebują być męgosem dla publiczności. Satisfakcja jednak było obserwowane, w jaki sposób widownia reagowała zarówno na dzieła osobnie znane, jak i na utwory nowocześnie.

Drugim powodem do optymizmu jest stałe podnoszenie się poziom orkiestry Filharmonii Wrocławskiej. Jakaż dobieć zrek, a nie „miejsie swojej dechy dęć”. Utworzył Karłowicza „Rapsoda Litewskiego”, Szlegiewskiego „Koncert fortepianowy” i Czajkowskiego „VI Symfonie Patetyczna”.

Mieczysław Karłowicz (1876 — 1909) jest najstarszym przedstawicielem grupy t. zw. „Młodej Polski”. Rozpoczął pracę kompozytorską od pieśni, jednak właściwym polem jego dzieła nie stała się muzyka symfoniczna. Znalazł on swój własny styl na wkrótce polski, choć nie zależny od te-matyki ludowej. I w nim stworzył 9 utworów symfonicznych. „Rapsoda Litewski” jest najpopularniejszym dziełem Karłowicza.

VI Symfonia Patetyczna jest najcie-szej urywanym i najpotężniejszym dziełem wielkiego romantyka rosyjskiego, Piotra Czajkowskiego. Wzrusza i imponuje mocą rytmiki i bogactwem melodii.

Współczesny kompozytor polski Tadeusz Szlegiewski (ur. w 1896) ucznił lwowskiego profesora Kurza, Witkita - Walskiego i Nadii Boulton (Liszt), jest kompozytorem kilku dzieł, które dają z różnych dziedzin muzyki. „Koncert fortepianowy” napisał w 1940 r. specjalnie dla Szpinal-

skiego. Koncert ten składa się z 3 części: „Klawecynowego”, Allegro con brio, Andante i Allegro riacul-tio.

Stanisław Szpinalski należy do pianistów, u których obrabiania technika służy tylko za środek do wyrazu na treści muzycznej. Gra swa porywa i głęboko wstrząsa. W koncercie zachował doskonałą linję koncepcji, w krótkich naddatkach zachwył liryzmem i lekkością.

Zdzisław Górzwiński poprowadził wszystkie 3 utwory z niebywałą pewnością i intuicją, logicznie rozwiązując pracę motywową i dynamiczną. Bardzo wyzwała techniką rak, w sposób nadzwyczaj sugestywny, choć nie pozbawiony pewnego „aktorstwa”, wydobyl z orkiestry maksimum wysiłku.

Nereszele z przyjemnością mogą za-konczyć sprawozdanie: liczenie zebra-na publiczność siedząca oklaskiwała wykonawców.

Ś. p. Hubilka Maria „Krusia” urodzona 31. I. 1921 r. zmarła 19. III. 1948 r. Pogrzeb odbędzie się 21. III. 48. godz. 14. 2527 RODZICE I BRACIA

ZYCIE SPORTOWE Coś na siód

Pod dobrymi auspicjami rozpoczęli akademicy sezon Cracovia - AZS 2:2 (2:0)

(Ai). — Widzowie zgromadzeni na meczu piłkarskim Kraków — Wrocław z niecierpliwością oczekiwali debiutu wrocławskich wrocławskiego AZS-u. Ich spotkanie z ligową Cracovią było nie tylko tegorocznym „chrzmem bojowym”, ale też sprawdzianem umiejętności przed zbliżającymi się rozgrywkami ligowymi.

Wynik osiągnięty przez akademików pozwala nam snuć jak najlepsze horoskopy na przyszłość AZS — zagrał dobrze, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy uzyskał wyraźną przewagę nad Cracovią. Ataki AZS-u sunęły raz po raz na bramkę krakowską i tylko wyjątkowo szczęście linii defensywnej Cracovii nie przechyliło szali zwycięstwa na stronę akademików.

Gry groźne przebieg i zapisał na swoje konto dwie bramki.



W drugiej połowie obraz gry uległ zmianie. Akademicy atakowali teraz częściej bramkę krakowską. Duet napadu Ziolkowski-Kratochwil sprawiał wiele kłopotu obrońcom krakowskim.

Pierwszą bramkę dla AZS-u zdobył z dalekiego strzału Ziolkowski. Wyównanie padło ze strzału Kratochwila.

Sędziował Makowski z Wrocławia. W przedmeczu Wisła Kraków pokonała IKS w stosunku 4:1 (3:1). Jedyną bramkę dla IKS-u zdobył Łyczkowski.

Garbarnia — Tramwajarz 9:7

Wczoraj rozegrany został mecz boksek, pomiędzy Garbarnią z Brzeż i miejscowym RKS Tramwajarzem, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 9:7.

Przewem zwyciężającym mecz rozpoczął się z 45 minutowym opóźnieniem, podobnie nie w winy organizatorów, ale z powodu późnego przyjazdu Garbarni.

Czołowi zawodnicy drużyn Baran i Bogucki nie brali udziału w spotkaniu.

Poziom walk na ogół słabe. Najładniejszym spotkaniem wieczoru była walka między Kurowskim (T) i Kuflem (G).

Tramwajarz wysłali zasłony przez Sawadę i Dyskiewicę (Burza).

Wyniki poszczególnych walk: (gospodarze na pierwszym miejscu), waga musza: Bielski zwyciężył Czerwińskiego przez poddanie się przeciwnikowi, kogucia — po brzydkiej walce Wydmuch przegrał z Żuchowskim na punkty, waga piórkowa: Kurowicz nie rozstrzygnął walki z Kuflem, waga lekka — Linka już w pierwszej rundzie poddał się Soblowi.

Siępkowski wypunktował Blasika w półśredni; Sawada nie rozstrzygnął walki z Guzewiczem, w średniej Gajewski (G) wygrał v.o. w wadze półciężkiej, Dyszkowski — Krawczyk remis. S. E.

Dzisiaj we Wrocławiu

PIŁKA NOŻNA
godz. 15 — boisko Pafawagu — półfinały Wiosennego Turnieju DOZ PN.
Pafawag — Pakosa i Burza — Elektrownia.

PLYWANIE
Godz. 11. Kryta Pływalnia, ul. Teatralna 10-12 — drugi dzień meczu Kraków — Wrocław.

BOKS
Sala Ambulatorium Weterynaryjnego, ul. Mieszkańska.
10.30: Budowlani — IKS II o mistrzostwo B klasy.
godz. 12.30 — Wisła (Kraków) — IKS.
godz. 18 — Stella (Gniezno) — ZZK „Odra”.

33 kolarzy a nie 31 weźmie udział w obozie kondycyjnym przed wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa, który zorganizowany zostanie w Więńcu-Zdroju. Na liście uczestników znaleźli się jeszcze Siemiński (Warszawa) i Wojcieszek.

Pafawag walczy w Radomiu

Osemka bokserska Pafawagu wyjeżdża na niedzielę do Radomia, gdzie rozegra towarzyskie spotkanie z Radomiakami. „Pafawag” walczyć będzie w Radomiu w swym najbliższym składzie, wzmocniony w wadze koguciej Kurowskim I.

Do najciekawszych pojedynków tego meczu będzie należało spotkanie w wadze półśredniej pomiędzy Szołcem a Wasiakiem. (s).

Coś na siód świąteczny

Przeczytawszy w „Słowie Polskim” o przepisach na babki wielkonoce w „Kucharzu Warszawskim” zamyśliłam się tylko smętnie. Mój Boże, jakie to niepodobne do moich projektów świątecznych i obmyślonych przeze mnie bab. Naturalnie będzie i przekładana i czekoladowa, ale to wszystko w znacznie skromniejszych rozmiarach.

Czy naprawdę święta musiały wypaść aż 28-go, kiedy zasoby pieniędzy są jak najskromniejsze?

A więc babki muszą być oszczędne. Widzę już tę czekoladową. Mąka przyrzana zostanie rozmieszana z makiem, na kilo mąki dam 3 żółtka ubite z cukrem, kakao lub czekolada. Masła nie dam wcale, bo jest zbyt drogą, wysmaruję nim tylko formę. Na wierzch zrobię polewę czekoladową ze szklanki mleka, 5 dkg kakao, 20 dkg cukru i 5 dkg masła. Taka babka będzie efektowna i b. smaczna.

Drugą babkę bakaliową przyrządzę w ten sposób, że do mąki z rozczynem drożdżowym dodam jedną puszkę z fruit cake, pozostałego z paczki UNRRA. Po wyrośnięciu włożę do formy wysmarowanej masłem, a po upieczeniu polukuję. Luskier ten robi się tak, jak poprzedni, tylko zamiast czekolady dodaje się smak waniliowy.

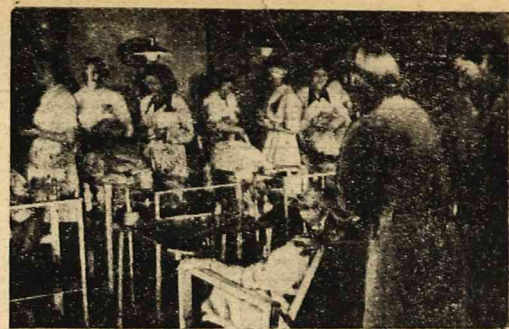
Do mazurka zamiast drogiego masła dodam szpuk z kości wołowej. Będzie to o wiele ekonomiczniej, a ciasto będzie krusze i doskonałe.

O indykach i innych przysmakach dawno zapomniałam. Sądzę więc, że z mięs najefektowniejsza będzie rydzka cielęca, przekładana wierzchołkiem wieprzowiny z dodatkiem zielonego koperku i pietruszki, przybrana ładnie na wierzchu siekanym jarmużem oraz zielonym koperkiem. Dobry też byłby paszët z ozora wołowego, watróbki cielęcej, boczek i jeśli nie można kazić, to chociaż kawałek marynowanej wołowiny.

Pieczona kiełbasa dopełni zastawy tego skromnego stołu wielkanocnego, a gdy się jeszcze „ostawi na nim chleb, sol, tradycyjne jajka no i jakas butelczyna owocowego wina, to wszystko zgrupowane wokół baranka będzie wyglądało wcale efektownie.

Nie na to nie poradziły, że święta wypadają 28-go, a zadłużył się po to, żeby zrobić lepszą babkę, albo kupić szynkę, to by naprawdę nie było rozsądne. Te dwa dni szybko przemina, a długi by pozostały.

TU RODZI SIĘ PIĘKNOŚĆ



W szkole kosmetycznej w Poznaniu szkolą się młode adeptki w zakresie masażu i kosmetyki

Największy wybór CZASOPISM znajdziesz w Księgarni „CZYTELNIK” WROCŁAW
Krupnicza 13 i Stalina 45

KUPCY!

Marże zysku brutto na artykuły spożywczo - kolonialne obowiązujące od dnia 22. III. 1948 r. do odebrania w Zrzeszeniu Kupców, Szewska 5 K 1405

SAMOCHÓD

połciężarowy marki D.K.W. nośność 1/2 tony na chodzie - SPRZEDA -
Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Zaganiu, ul. Wysoka 12a 2443

NASIONA warzywne

kwiatowe, rolne, gwarantowane oraz pokarm dla ptaków i rybek — polece ST. BADURA, Wrocław, ul. Słodowa 16, tel. 31-00 — Hurt, Rynek 4 — Detal. 2476

Podziękowanie

Niniejszym dziękuję Jeleniogórskiej Drużynie Harcerstwa, Kol. Paczyńskiemu Zygmuntovi za wzięcie udziału w pogrzebie mojego najukochańszego syna. St. polskie „Bóg za płac”.

KARBOWNIK JAN

Jelenia Góra w marcu 1948 r.

K 1422

Podziękowanie

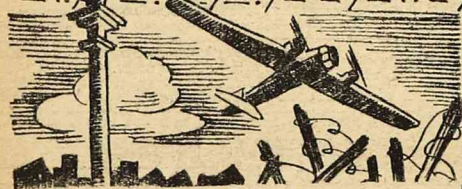
Kapitanowi BABREJOWI i kapitanowi Sawiczowi za pomoc u dzieloną w chorobie mojego najukochańszego syna oraz za wzięcie udziału w pogrzebie, tą drogą dziękuję, w nieutulonym żalu ojciec

KARBOWNIK JAN

Jelenia Góra w marcu 1948 r.

K 1421

Warszawa nadaje szufr...



CZĘŚĆ II

Czerwony Erickson pozoruje bliższy stosunek z Klaretą, czy Sztokholm gorzej się tym wybrzykiem potentata nalfowego. Na tym też równie wynika nieporozumienie Ericksona z żoną jego Astrid.

— No... to za mocno powiedziane, Hubercie! Miłość! Zaraz miłość? Znasz mnie...
— O tak... niestety!
— Zadzrosny?
— W tej chwili jestem tylko twym szefem, Ewo.
— No dobrze, kapitanie — powiedziała rzeczowo. — Wychodzę za mąż!
— Za kogo? Za którego z nich? — Klareta skrzywiła się i spojrziała w oczy Waxmanna.
— Erick Erickson, zwany powszechnie Czerwonym Ericksonem, pragnie mnie poślubić!
Kapitan nagle spoważniał. Wyraz żartobliwej przekory znikł z jego twarzy.
— Ma zamiar? Powiadasz?
Skinęła głową.

POWIEŚĆ 106)

Jerzego Junoszy-Gzowskiego

— Nadzwyczajnie wyładniałaś, Ewo — mruknął.
— Wiem, Hubercie. Jestem szczęśliwa...
— Dwóch naraz? Już siebie nawet nie liczę...
— Przesłań dokucać! Powiedziałam przecież, że wychodzę za mąż!
— Ale za którego? Za Thuna, czy za Ericksona? Udała zdziwienie.
— Za Thuna? Za mąż?
— Nie udawaj. Wszystkiemu wiem.
— Ciekawa jestem, skąd?...
— Nieistotne.
— Na pewno Max!
— Wzruszył ramionami.
— Thun — powtórzyła cicho. — Cóż wy możecie, wiecie...
— Kto to — „my”?
— No... Max i jemu podobni!
Czekal.
Myśl Klarety pracowała gorączkowo. Udała rozmazanie. Przybrała pozę, walczącą chwilom zwierzeń. Ton był poufny i niedbaly.
— Thun — szwajcarski poeta. —
— Poeta? Pierwszy raz słyszę! Nie dziennikarz?
— Poeta — dziennikarz — czyż nie wszystko jedno?

On jest poetą — bo ma duszę poety. Wchłonął całe piękno Alp i jezior...

Waxmann westchnął i spojrział na zegarek.
— Streszczaj się, Ewo...
— Thun — to cudowny człowiek. Literat. Typ nieprzeciętny. Kocham go!
— A Erickson?
— Kontrastowo się różnią. Erick to fanatyk pracy! Bałwochwalczo czci potęgę dolara. Umiałoł nade wszystko naftę!

— Wybrałaś więc przemysłowca?
— Tak — odparła krótko.
— To są twe prywatne sprawy, Ewo.
— Rozumiem — przerwała.
— Ale nie zapominaj, że jesteś Niemką.

Skinęła głową.
— ...Nie zapominaj, że masz pewne zadania do spełnienia i że nie jesteś tylko panną Finke... Flirty i romanse nie powinny zaciemniać twego umysłu! Taka wytrawna agentka jak Ewa Finke nie może zapominać ani na chwilę, po co tu jest. Łącząc cię coś z tym Szwajcarem — doskonałe. Nie jesteś miszka, Erickson? — ależ świetnie! — ale bądź czujna. Będąc przyjaciółką, żoną i kochanką — musisz być przede wszystkim Niemką. No — i agentką.
— Wiem, Hubercie.
— Szkoda tylko, że mnie zdradziłaś. Ewo. Uśmiechnęła się tajemniczo.
— Wyjechałaś, Hubercie. Lato z tobą było piękne — leż jesien samotna. Poznałam Wilhelma.
— Przypadek, czy też może?...
— O, to długa historia, Hubercie. Później zjawił się na widowni Erickson — pachnący naftą.
— I pieniełdzi.
Udała, że nie słyszy.
— Wybrałam Ericksona. Teraz wszystko wiesz.
— A ten Szwajcar?
(Dalszy ciąg jutro)

Redaktor Naczelny: Teofil Witke

F23911

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 13-ej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 80 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł z odnośnikiem do domu 165 złotych. PKO. Wrocław Nr VIII 13-62 Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik” Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

Marian Smereka

Złota Wendeta

Gdyby dziś na straganach we wrocławskiej hali targowej za miast tandetnego obuwia, wątpliwej świeżości kiełbas, kiszzonej kapusty i odzienią z czasów Franciszka Józefa znalazł ktoś „Peregrynację Macieja z Chodawki Kurpetowego syna, a Nawłokowego brata, którą opisał Kopera, (niechże nie razi to słowo jeszcze spróżniejszego od autora ludźmi dwudziestego wieku) co d... lata wolową golenią (czyli jest pedagogiem i to wcale surowym) na ko- bylim pergaminie” — z pewnością, z tego pergaminu miałby ochotę skrócić papieronas. Niechże wie jednak, że gdyby nawet znalazł książkę wydaną współcześnie przez Badacza, a zawierającą zebrane w całości drobne utwory siedemnastowiecznych, domorosłych pisarzy, to mimo spotkanych tam spróżnych słów, nie należy się gorszyć, ani tym bardziej książki zużyć na podpałkę, jak to często we Wrocławiu czynią ludzie świadomi własnej war tości. A choć nasz badacz stwierdza, że „pozostanie na zawsze niezaprzeczoną zasługą małopolskich klas mieszczańskich, że one, w pier- wszej połowie siedemnastego wieku, zabierając po raz pierwszy głos w literaturze, starały się oprzeć pro-

dukcję duchową, na rodzimych, swojskich pierwiastkach”.

Przygotowując wraz z żakami szkolnymi różne widowiska i misteria religijne, nabrali rutyny w komponowaniu komicznych dialogów, doprowadzili w pierwszej połowie siedemnastego stulecia (nauko- wiec musi być ścisły, a tu cytujemy go znowu i choćby sto razy powtó- rzył to samo) do pełnego rozkwitu i do urobienia z nich rodzimej far- sy”.

A więc autorami byli owi latacze — nie, ja nie jestem naukowcem, więc drugi raz tego nie powtórzę — i komponowali nie tyle komiczne dia- logi, ile dość tandetne, ale przez to, że byli dobrymi obserwatorami ży- cia, przekazali nam wcale ciekawy jego obraz.

Klecha, najczęstszy autor tak zwanej rybakowskiej komedii, bliski był dziadom i niejedną „stancikowi sobie równemu”, jak by to Rej po- wiedział, wiersz poświęcił. Wśród dziadów będących w tym lepszym położeniu od klechy (niech pobożni nie myślą, że chodzi tu o księdza — klecha był bardzo często ale tylko niedouczka na księdza), że wolnych jak ptaki, niejedną znajdzie się mło- dy. O takim młodym „dziadku” pi- sze rymopis?

mego chce co i On, niebo ma w do- mu, gdyż czci swoich rodziców, a za opiekę nad starcami — rodzicami Bóg obcuje niebo.

„Co się tyze klusiątka u mnie ro- [biącego.

Tusze, że mu w mądrości nie najdzie [równego...

Prowadź ja klusiątko, wyprągszy [do wody (to raczej jednak

chodzi o konia — klusiątko oznacza [w ogóle zwierze)

Pocześć tylko naturę swą, ma za [wielkie go- dy.

(Nije tylko tyle, ile nakazuje mu na- [tura)

Ale nasz miły klecha, tak się więc [oleje,

Ze się na nogach swoich jako troci- [lna chwieje...

A i w samym szlachectwie i w tym [go przechodzi,

Bo on zawsze przez sługi, a to (klu- [siątka) z sługą chodzi”.

Nie więc dziwnego, że par. uwol- nił soltysa od winy i kary.

„Szkolna mizeria” nie miała w sie- demnastym wieku tego aspektu, jaki jej pozornie nadawali pseudonimo- wi autorowie komedii. Istnieje np. taki utwór jak „Szkolna mizeria w dialog zebrana, w której się zamy- kają wszystkie uciechy i rozkoszy, (których nie masz) szkolne, także pokazując jakie wzgardy tych nauk, najpierwej do Boga i znajomości je- go prowadzą, drukowana w 1633 ro- ku”.

Nie o wzgardę chodziło, jak to właśnie w tej komedii wysta- wia autor, ale o mizerię stanu kle- chowskiego — nauczycielskiego, Ko- lega po fachu drwił z siebie i swo- ich kolegów, drwił ze swego stanu, który nie grzeszył mądrością pod- ówczas, skoro klechę chłop potrafił wyprowadzić w pole, ale też nie miał możności wydobycia siebie z biedy i poniżenia. Istotnie klusiąt- ko było szlachcicem — w porównaniu z klechą, o którego nie tylko, że się nikt nie troszczył, ale jeszcze lekce- wazył, poniżał — a może i nienawi- dził ten, któremu zbyt gorliwy pe- dagog zgodnie zresztą — tradycją ów- czesną wychowawczą, za młodu zbyt dobiierał się do miejsca, skąd nogi wyrastają, i latał wolową go- lenią.

Już od czasów Władysława IV teatrum urządzano w ten spo- sób, aby uzyskać daleką perspekty- wę „raz wystawiono pałac z sześciu pokojami w szeregu, drugi raz ob- szerną panoramę Rzymu, złożoną z pałaców, świątyn, amfiteatrów i pi- ramid”. Scenę dzielono na dwie części: wyższą i niższą. Właściwe przedstawienia odbywały się na do- le, w górnej części grano interme- dia, wesole widowiska. Dolne thea- trum samo narzucało smak, grano tam sztuki przeważnie importowane,

Boża Góra

Jak warkocz młodej,
jak wstążka w tych warko czaści
wiąże się szosy asfalt,
uśmiechają się płowe zboża
kiedy dłoń jasnej pogody
po rudych grzbietach gładzi.

Zachód słońca : k morze ognia,
które tłumy pożarna straż eh mur,
czyż podobna
gasić słońce na piersiach gór?

Przyklejone eeglaste domki,
jakiś komin fabryczny,
krętych ulic spirala i wąż
i ten urok Boży, magiczny
jak pierwszej piosenki skowronczej
który pamięta się wciąż.

Mijam cię
daleko jak płusk wiosła
jak obłubieniec,
którego mitość tu nosła.

I jak świerk nad przepaścią
w czarnym krawacie
klaniam się obwisłym ehm urom

i pozdrawiam jak gniazdo jas kółecz
i żegniam
Boża Góra

obce, które urabiali smak publiczno- ści szlacheckiej. Wystawiano je oka- zyjnie. Widowiska te nie miały cha- rakteru widowisk, jakby to nowocze- śnie określili, na zarówno nie spo- łeczne. Skoro się jednak mówi o buj- ności życia teatralnego w czasach Zygmunta IV i Władysława IV, to tej bujności, bo właśnie na rodzimym gruncie wyrosłej i zrodzonej z po- trzeb społecznych nie należy szu- kać na dworach, gdzie sztuki tea- tralne podawano na woty, jako śród ki dodatek. Szkolny teatr i to szcze- gólnie intermedialny był widowis- kiem rodzinnym, zrodzonym z po- trzeb społecznych.

nie zobaczylibyśmy nigdy tandecia- rza na rynku, klechę, chłopa, ple- bana, dziada, kucharza i wielu, wie-

lu innych, gdyby nie ten tandetny, deugorzędny teatr intermedialny — ta złota wendeta (tandeta) pełniona go humoru i najbardziej szesn obta- zu życia siedemnastowiecznego cze- śnie określić, na zarówno nie spo- łeczne. Skoro się jednak mówi o buj- ności życia teatralnego w czasach Zygmunta IV i Władysława IV, to tej bujności, bo właśnie na rodzimym gruncie wyrosłej i zrodzonej z po- trzeb społecznych nie należy szu- kać na dworach, gdzie sztuki tea- tralne podawano na woty, jako śród ki dodatek. Szkolny teatr i to szcze- gólnie intermedialny był widowis- kiem rodzinnym, zrodzonym z po- trzeb społecznych.

Taka, w której chłop rozmawia z klechą, nie mogła dostąpić zaszczy- tu dolnej sceny, ale za to z każdym wiekiem rosła jej cena. Komedia ta stała się niezapłacaną atrakcją kulturalną i źródłem pierwot- nym dla poznania dawnego szkolnictwa parafialnego”.

Przyszedł żebrak do kmiotkówny, sama w domu była
Urodziwa i żartowna, więc go też kusila.
Cóż ci mam dać, miły dziadku, widząc cię młodego.
Dam ci trochę pomilować, nie mam co innego...”

Nas jednak w tej chwili nie be- da interesować dziady, choć na temat genealogii dziada w lite- raturze można by napisać całą po- każną rozprawę. Zajmijmy się raczej innym dialogiem, że względu na to, że zbliżył on nas do już w siedemna- stym wieku upośledzonego stanu, na którym od wieków ciąży przekle- śtwa chyba zdradzonych żonek: „bo dajbys cudze dzieci uczył”.

Doszło do sprzeczki między sol- tysem i klechą, oczywiście w czasie rozmowy i to na miejscu publicz- nym (Soltys z klechą, w Krakowie... 1598). Soltys klechę ubliżył, bo po- wiedział, że ma w domu takowe klusiątko (zwierzątka, prawdopodob-

nie świnkę — kłus, kłus wolają go- sposie), które klechę przewyższa pod każdym względem. Prócz tego sol- tys w mniemaniu klechy dopuścił się bluźnierstwa, gdyż twierdził, że zawsze go Bóg słucha, że ma w do- mu niebo i że klusiątka w mądrości nikt nie dorówna.

Sprawa przed panem. (Charakte- rystyczne, że autorowie tych komedii panów nigdy nie ośmiesz.) Pan każe soltysowi wytłumaczyć się ze swojego odezwania, aby mógł po- wziąć opinie o chłopskiej winie. Więc chłop przed tym najwyższym dia siebie trybunałem wyjaśnia, że Boga ma po swojej woli, bo tego sa-

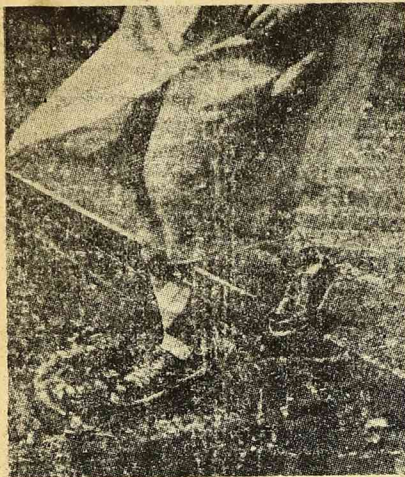


Reprodukcje obrazów słynnego ro- syjskiego malarza Iwana Szyszki- na. Artykuł na str. 2 pt. „Wielki pejzażysta rosyjski” — z okazji 50 rocznicy śmierci.



Wielki pejzazysta rosyjski

W 50 rocznicę śmierci J. Szyszkina



Iwan Szyszkina to jeden z najbar- dziej lubianych malarzy narodu rosyjskiego. Reprodukcje i kopie jego obrazów „Poranek w lesie sosnowym”, „Zyto” i inne urzecz mo- żna w wielu domach i klubach.

Szyszkina zajmuje jedno z honoro- wych miejsc w historii rosyjskiej sztuki realistycznej. Był to według trafnego określenia malarza Kram- skiego „drogowskiaz w rozwoju pej- żażu rosyjskiego”.

Iwan Szyszkina urodził się w roku 1831 w mieście Elabug (obecnie tatar ska SRR). Do gimnazjum uczęszczał w Kazaniu, później wstąpił do Mo- skiewskiej Szkoły Malarstwa, Rzeź- biarstwa i Architektury, a w roku 1861 został przyjęty do Petersbur- skiej Akademii Sztuk Pięknych. W roku 1861 młody absolwent wyjeź- dza za granicę. Po powrocie do Pe- tersburga Szyszkina przyłączył się do grupy malarzy, którzy w roku 1863 na znak protestu przeciwko kłamliwemu - klasycyzmowi odcie- rali się od życia akademizmu, demon- stracyjnie wystąpili z Akademii.

Wielki pejzazysta rosyjski

Wielki pejzazysta rosyjski

Wielki pejzazysta rosyjski

Wielki pejzazysta rosyjski

Elżbieta Milanczówna

Marzec

Marcowe deszcze jak koty grają żalozne symfonie szepcząc z dachów z oczami jak rozpalone latarnie.

Rytny za oknem dzwoniące to tylko kocie ogony czarne i długie od nocy jeszcze o deszcz przedłużonej.

Z takiego deszczu i nocy nie przyjdiesz zmoknięty do mnie powiedzieć: — musiałem wrócić jak czas co się nie da zapomnieć.

I tylko bezwiednie rosą nad rozchwytanymi drzewami wszystkie minione przedwieśnia nabrzmiało deszczem i snami.



Kraj gdzie nauczał Zbawiciel

Wielki Post... Mysł mimo woli u- latuje do kraju, gdzie rozbrzmiewa ją dzisiaj huk strzałów, wybuchy min i jęki rannych. Zaiste, jakżeś fatum sprawia, że tam, skąd rozla- losi się na cały świat słowa mi- łości i pokoju, zbiera obficie żywno- nienawisć i rozprzeżenie najgor- szych instynktów. A przecież kraj- ła to Ziemia Obiecana, kraina mle- kiem i miodem płynąca, Ojczyzna Zbawiciela, Palestyna.

Nie tak dawno jeszcze szumiały tam gaje pomarańczowe, obrabiano- urydajne pola, pracowały fabryki. Dzisiaj życie pokojowe zamilkło, za- 2stąpione przez szczerk oręża, a mimo- 2 woli przychodzi na myśl, że działa- 2 ją tu te same instynkty, które przed- 2 dziewiętnastu wiekami doprowadzi- 2 ły do ukrzyżowania Zbawiciela.

Staram się przypomnieć sobie, jak- 2 lawno to było, gdy odwiedziła Oj- 2 czyzna Zbawiciela. Rok 1905. Minę- 2 ła już od tego czasu 43 lata i przez- 2 kraj ten przeszła niejedna fala- 2 zmian. Nie było tam wtedy monu- 2 mentalnych budowli (z wyjątkiem- 2 kilku hoteli), wspaniałych portów, 2 gajów pomarańczowych.

Jedno pozostało i — mam wrażę- 2 nie — pozostanie na zawsze żywe: 2 w Jeruzolimie Grób Chrystusa, w 2 Betelem — Złobek Narodzenia Bo- 2 żeżego.

Wchodzi się do przedsiönka, natrafia 2 się od razu na hałaśliwą, dosłownie 2 obojującą straż arabską. Jaka jej 2 rola? Niestety, służy ona do poskra- 2 miania wasniących się często piel- 2 grzymek. Przybyłe dla złożenia hoł- 2 du pielgrzymki kłocą się o byle co, 2 najczęściej jednak o wyższość jed- 2 nego wyznania nad drugim. Każde 2 z ramion krzyża jest uzrządzone ja- 2 ko kościół innego wyznania. Jest 2 kościół katolicki, prawosławny, pro- 2 testancki, jedno zaś z ramion jest 2 zarezerwowane dla sekt. Na dachu 2 kościoła umieściła się maleńka kap- 2 liczka koptyjska.

Pośrodku znajduje się kaplica z 2 czarnego marmuru, do której moż- 2 na wejść jedynie na kolanach. Tam 2 mieści się Grób Chrystusa. Ze sku- 2 pieniem ogląda się tam prostą czar- 2 ną tablicę, pod którą leżało ciało 2 Zbawiciela. Jest to jedne właści- 2 wie miejsce, gdzie się można sku- 2 pić, bo w całym kościele panuje bez- 2 ustanny ruch i hałas. Mimo to wy- 2 chodzi się stamtąd pod potężnym 2 wrażeniem.

Piękna jest wycieczka samochodem 2 wa do Betelem, gdzie zwiedza się 2 kaplicę, z wmurowanym wewnątrz 2 złotkiem, który się od razu rzuca 2 się w oczy, gdyż zajmuje większą 2 część ołtarza głównego.

Jest Wielki Tydzień... „Z Ziemi św. 2 dobiegają nas odgłosy walk, budząc 2 w sercach wiernych niepokój o losy 2 drogiej sercom chrześcijan pamią- 2 tek.

W. KUNCOWA

TO o czym się mówi

MECZENNICZY

Nikt nie popelni przesady twierdząc, że Czwartki Literackie, jak to się popularnie mówi „weszły w krew Wrocławia”. Mała salka na drugim piętrze przy pl. Nankiera ma — już swoją tradycję: czy skwar letni dysej za oknami, czy mróz ma- 2 lujący na szybach fantastyczne kwiaty, czy panuje jesienna szaruga, co tygodniowo napełniała się tłumem, gwarem młodych głoso- 2 wów.

Kilkadziesiąt Czwartków Lite- 2 rackich — to dumny bilans ży- 2 cia kulturalnego Wrocławia, a 2 przede wszystkim zasługa gar- 2 stki ich organizatorów z Anną Ko- 2 walską na czele.

Kilkadziesiąt Czwartków Lite- 2 rackich — to najlepsza metoda 2 upowszechnienia „kultury, to 2 prawdziwy triumf żywego słowa.

Kilkadziesiąt Czwartków Lite- 2 rackich — to jednak wyrzut su- 2 mienia.

Dlaczego?

Nie raz, nie dwa razy zdarzy- 2 ło się, że napływ słuchaczy był 2 tak wielki, że goście „wisielei” nie 2 mal nad karkiem prelegenta. W 2 potwornym śleku kilkudziesię- 2 ciu ludzi trwało w nabożnym sku- 2 pieniu, nie bacząc, że w między- 2 czasie omdlewały im nogi, że roz- 2 palony piec obwalał twarze po- 2 tem, że aerynowygodna pozyc- 2 ja ciała nie zachęcała do kon- 2 templacji nad perłami literatu- 2 ry, rzucanymi w mroczną, zady- 2 mioną głą audytorium. Męczył 2 się prelegent, męczyli się słucha- 2 cze. Prawdziwa martyrologia li- 2 teratury.

Wierzę mocno, że pewnego u- 2 palnego dnia o ile do tego czasu 2 wytrzymały słopy i — ile przy- 2 jedzie jakaś renomowana, atrak- 2 cyjna osobistość, meceniczny 2 tłumem pobiegną pod okna Mie- 2 skiej Rady Narodowej, pod za- 2 cisne wille „wpływowych czyn- 2 ników” i zawolają gromkim gło- 2 sem:

„Wstyd, wstyd wielki, bracia 2 wrocławianie! Wstyd wam, oje- 2 cie miasta! Jak długo jeszcze 2 trzydziestolecie miało będzie 2 przeznaczane na tradycyjne 2 Czwartki, najpoważniejszą imp- 2 rezję literacką Wrocławia — ma- 2 łą, ciemną salkę przy pl. Nankiera, 2 zdolną pomieścić zaledwie ponad 2 set osób, wliczając za to miejsca 2 stojące?”

W Poznaniu miało oddać na 2 „Czwartki” wspaniałą, renesanso- 2 wą salę w gmachu Województwa. 2 W innych miastach spotkania ta- 2 kie odbywały się w zacisznych 2 klubach, w przestronnych tea- 2 trach. A u nas wciąż — drugie 2 piętro przy Nankiera.

Nie wiem, czy ozygnie po myśli 2 organizatorów „Czwartków”, ale 2 krzyczę razem z mecenicznymi, 2 albowiem sam tak się męczylem:

Wstyd!

TYLEM DO KARUZELI

Rumienie się nie tylko z tego 2 powodu. Skorzystajmy z 2 wielkopostnych rekolcji i u- 2 derzmy się mocno w piersi:

Cieszy nas bardzo imponujący 2 rozwój sportu w naszym mieście 2 i na całym Dolnym Śląsku. Po 2 prostu wzruszenie ołowiewka o- 2 garnia, gdy tak spojrzysz. Jak z 2 Hali Ludowej wysypują się tysią- 2 ce i tysiące rozkrzyżczanych mi- 2łośników boksu. Po prostu skrzy- 2 dła urastają u ramion, gdy słu- 2 cha się chóralnych ryków, dolatu- 2 jących w ciele, letni dzień we 2 stadionów.

Rumienie się jednak, gdy spot- 2 kam na jakimś murze afisz: 2 „Dziura w płocie”. Gdy wiatr po- 2 wiewia jeszcze na rynku tablicą 2 ogłoszeniową „Chochlika”. Gdy 2 podobna kłóregoś z miejscow- 2 ych dygnitarzy przypomni mi 2 „Szopkę Wrocławską”.

Co tu dużo mówić: wszystkie 2 te imprezy zmarły cicho i bez 2 rozgłosu.

Wiem, jakie spotkają mnie za- 2 rzuty: że wszelkie kabarety wy- 2 padają u nas z reguły słabo, że 2 brak sił, że brak sali, że rozległe 2 miasto, że drogie bilety.

Racja. Ale winni jesteśmy 2 przede wszystkim mi sami.

Trzeba wreszcie przełamać wła- 2 sną nieufność do kabaretów i 2

trzyków literackich. Trzeba 2 czasem przynajmniej ocy na pewne 2 niedociągnięcia; nie odrzuca 2 niemie Kraków zbudowano i 2 nie od razu powstał „Zielony Ba- 2 lanik”.

Może kiedyś nadejdzie taki 2 dzień, że po meczu bokserkim 2 tłumy powędrują do kas jakiegos 2 „Chochlika”. Ze zaludnia pusta- 2 we sale KIP-u. Ze dojdą do prze- 2 konania, iż szopka jest właściwie 2 znacznie ciekawsza od jazy na 2 karuzeli.

Może przyjdzie taki dzień... 2

Z OGONKIEM, CZY BEZ 2 OGONKA?

Jednym przedsiębiorstwem. 2 które można by podciągnąć 2 pod szyld kulturalny, a które nie 2 uskarża się na słabą frekwencję, 2 jest wrocławskie kino. Obójtem, 2 gdzie ono leży, czy na Krupni- 2 czej, czy na Rzeźniczej, czy na 2 Nożowniczej, czy ma oświetlone 2 wejście, czy wygodne wyjście, 2 czy brzydka kasjerka, czy wygod- 2 ne krzesła. Kino ma powodzenie. 2 Kino jest w modzie.

Czy to południe, czy wieczór, 2 czy dzień powszedni, czy niedzie- 2 la, przed kasami ciągną się kilo- 2 metrowe ogonki. Wolna walka a- 2 merykańska odbywa się przed 2 okienkiem, ludzie jedzą obiad, 2 czytają książki, flirtują, żenią się, 2 drzemka, ale stoją, toja na cze- 2 rty godzinny przed rozpoczęciem 2 seansu. Gdyby to było możliwe, 2 stałby z dnia na dzień.

Co za atrakcyjne, wstrząsające 2 obrazy wyświetlają na wrocław- 2 skich ekranach? Jaka siła każe 2 tym tłumom tak cierpieć?

Popatrzmy na afisz: „Meżczyź- 2 ni w jej życiu”. „Na tropie zbrod- 2 ni”. „Rodzina Fromont”. Ostatni 2 tydzień należał jeszcze do nad- 2 wyzyczaj szczyśliwych pod wzglę- 2 dem programu kinoleatorów Wro- 2 cławia.

Czy nie należało by uruchomić 2 więcej kas, aby ludziom oszczęd- 2zić czasu i mitręgi? I czy nie 2 można by wreszcie pokazać lu- 2 dziom coś wartościowego?

Obawiam się tylko, że wtedy 2 frekwencja spadłaby do zera... 2

LESZEK GOLINSKI

Pokojowe zastosowanie energii atomowej

Margines kulturalny

Każdy się mówi o energii atomowej. Wszakże nasała się wspomnienie Hiroshimy, Bielei i wszelkich destrukcyjnych właściwości bomby atomowej. Bomba stworzyła dokonała tego wspaniałego wynalazku, kłamał strasaka, który każę nam zapomnieć jak wielkie znaczenie ma ta energia dla celów święte pokojowych.

A jednak, właśnie nad wyszkoleniem tej energii dla celów pokojowych, pracuje dziś wielu uczonych i wstąpią ciekawe wyniki swych prac.

ENERGIA W MALYCH DOZACH

Prace zmierzające do przygotowa-

nia służby medycynie, rolnictwu, czy przemysłowi.

Isotopy radioaktywne odgrywają już poważną rolę terapeutyczną przy leczeniu niektórych schorzeń, ale przede wszystkim przyczyniają się do trafności diagnozy.

2 sierpnia 1946 roku stanowił historyczną datę w cyklu badań naukowych lekarskich. W tym dniu za stosowano po raz pierwszy isotopy radioaktywne w Cancer Hospital w Saint-Louis (Missouri) przez dr. Bernarda Free Skina. W szpitalu tym leczy się wyłącznie choroby skóry i raka. Od tego czasu wszystkie uni-

wersytety w Tulane dojeżdż do cennych wyników lecząc są radioaktywną pewnie schorzenia serca. Memorial Hospital w New Yorku specjalizuje się w leczeniu izotopami radioaktywnymi jednej z najcięższych chorób trępiących ludzkość — raka.

W dziedzinie biologii isotopy mają różne zastosowanie. Waszyngtoński State College posługując się radioaktywnym żelazem wykazało obecnie doświadczenia, które pozwoliły wykryć przyczynę „chlorozy” choroby roślin, krzewów i drzew, powodującej milionową straty sądownikom amerykańskim.

„pozwalając na różnorodne ustalenia terenów, zawierających ropę naftową.

W rolnictwie isotopy odgrywają dzięki swemu promieniowaniu rolę wykrywczą, wywołują bowiem promieniowanie normalnych atomów są wariety w substancjach podlegających procesom biologicznym, chemicznym i fizycznym.

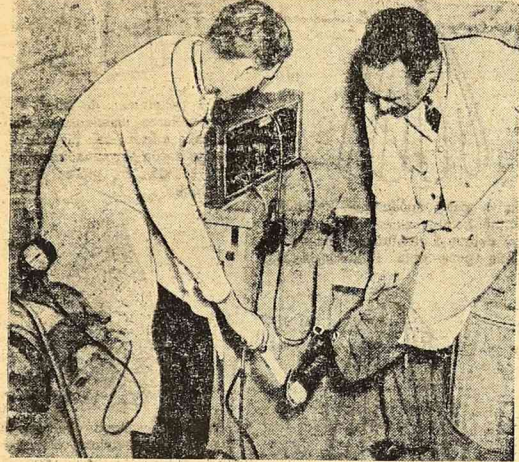
Można na przykład śledzić zachowanie się szkodliwych nawozów w glebie, dodając do fosforów normalnych, drobną ilość fosforów radioaktywnych. W ten sam sposób można postępować z solami potasowymi. Badania te zmierzają do zwiększenia wydajności zbóż i warzyw. W entymologii posługują się kobaltem radioaktywnym, przy badaniu systemu odżywiania się owadów.

Tak dadzą się streścić mniej więcej dotychczasowe „pokojowe” zastosowania energii atomowej. Są to jednak dopiero pierwsze kroki i rozszerzenie zastosowań jest jedynie kwestią czasu.

EMZET

RÓWNIEŻ W PRZEMYSŁE

W przemyśle nie zastępuje się też rozmaitych prób z zastosowaniem isotopów radioaktywnych. Przewidujemy nie już wkrótce radioaktywna stal za pobiegnięcie zużyciuwa się części maszyn na skutek tarcia, co do niedawna było zjawiskiem nie do zwalczania. W przemyśle naftowym radioaktywne isotopy zastępują „rodzinka-



Pracownicy laboratoriów noszą przy pracy obuwie, oznaczone białą farbą. Nie wolno im w tym obuwie opuszczać swych warsztatów pracy. Niezależnie od tych ostrożności, po zakończeniu pracy bada się specjalnym przyrządem, czy przypadkowo do podestaw butów nie przylgnęły jakieś radioaktywne pyłki.

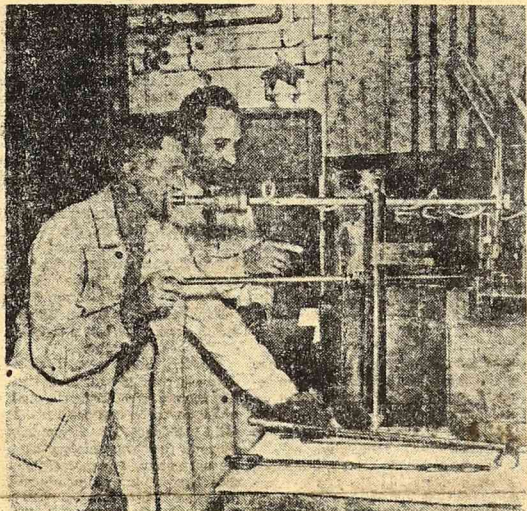
nia elementów radioaktywnych w celu ich wykorzystania aparatów dostarczających energii atomowej powoli i skąd, w przeciwstawieniu do bomby atomowej, wyzwała te energie bliskawic, zia i nagłe, obracając się dookoła zagęszczenia stworzenia szumcznej radioaktywności.

Sztuczna radioaktywność polega na sztucznej emisji promieniowania w przemyśle droższą niż zwykłego atomu cząstkami alfa, beta i gamma, co powoduje powstawanie nowych pierwiastków radioaktywnych. E-

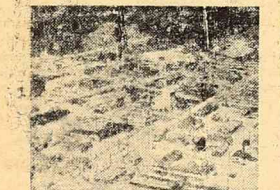
warytety, szpitale, laboratoria, kliniki i badawcze w całym St. Zjednoczonym podlegają radioaktywnymi isotopami.

RADIOAKTYWNE ZŁOTO

Uniwersytet Vanderbilta prowadzi dalsze badania odnośnie do radioaktywnego złota jako znakomitego wyznika przy leczeniu chronicznej leukemii (złośliwej anemii, polegającej na zwiększeniu czerwonych ciałek krwi) a także w chorobie Hodgkina. Uniwer-



Pracownicy laboratorium oddzielni grubą płytą ołowianą obserwują za pomocą specjalnych przyrządów odbijający się w lustrze proces wytworzenia się isotopów.



„Centrum Atomowe” w Oak-Ridge

W miejscowości Oak-Ridge w Tennessee tworzy całe miasteczko laboratoriów, wytwarzających isotopy.

Radioaktywność nazywamy „isotopami” elementów neutralnych, których noszą nazwę. Właściwości chemiczne tych ciał neutralnych i ich isotopów są jednakowe, ale wta kławiści fizycznej są różni.

Szybki rozwój prac nad sztuczną radioaktywnością stawia dziś do dyspozycji uczonych ogromną ilość isotopów radioaktywnych. Toteż St. Zjednoczone zdecydowały podzielić się posiadanyimi izotopami z innymi państwami, żeby pomóc naukowcom w ich pracach nad zastosowaniem energii dla celów leczniczych i w biologii.

Komisja energii atomowej St. Zjednoczonych powierzone przydzielenie 20 najwazniejszych isotopów radioaktywnych, przeznaczonych do przeprowadzania różnorodnych badań naukowych, po cenach rozsądnych tym naukowcom, którzy rozpoczą w tej dziedzinie. Lista tych isotopów, które St. Zjednoczone zgodzą się wypuścić za granicę nie zawiera żadnych elementów, które mogłyby służyć rozwojowi energii atomowej do celów wojennych.

CENTRUM ATOMOWE

W miejscowości Oak-Ridge w Tennessee znajdują się olbrzymie laboratoria, stające Centrum Atomowe, gdzie wytwarza się owe isotopy radioaktywne z uranu. W obecnej chwili wytwarza się tam już 100 odmian izotopów, w zależności od tego, czy

Wścieklizna, wampiry i wirusy

Każdy z nas zna tę historię. Na ulicy rozlega się krzyk „Uwaga! Wściekły pies!” Przechodzący ogarnia paniką. Każdy z nich, uświadamia sobie z przeczuciem, że pokąsanie przez wściekłego psa grozi straszną, niebezpieczną i śmiercią.

Wprowadził wieki Pasterur, przez wynehlenie surowicy przeciw wściekliznie, zmniejszył niebezpieczeństwo tej choroby do minimum, pozostał jednak paniczny i przesądny strach. Lekarze każde pokąsanie przez psa traktują jak powód możliwej wścieklizny.

Mamy dwa typy wścieklizny, oba śmiertelne. Pierwszy z objawami kontowym wodowosretu i szalu, drugi,

Trudno było zrozumieć w jaki sposób choroba ogarnia naraż duże ilości bydła, chociaż nie było żadnego śladu pokąsania przez psy czy inne wściekłe zwierzę.

Przypuszczano początkowo, że winowajcą szukać należy między owadami. Na samą tę myśl uczonych w ogólnym przeżeciu. Ma-owe pojawiły się w owadach, przynoszących zarazki wścieklizny mogły spowodować epidemicę tej strasznej choroby o lokalnym zasięgu.

Ostatecznie jednak znaleziono wino waje. i Przestepa nigdy nie cieszył się dobrą opinią. Szykujące o nim nazwa się wampirem.

Według legend kłód bakańskich, wampir to duchy złych zmarłych ludzi, które w nocy opuszczają swe groby i są krew w śpiących.

Wampir — roznosiiciel wścieklizny wygląda o wiele mniej groźnie. Jest to prosta odmiana nietoperza, za mieszkująca Amerykę Środkową i Południową. Budowa zębów i przewodu pokarmowego wskazuje, że odżywia się wyłącznie krwią.

Podobnie żęby bardzo długie i ostre jak brzytwa. Język zwinięty w rurkę tworzy wraz z przyległym i kanciastym żółdkiem, ścisły pompek do ssania krwi. W nocy siada bezszelestnie na swej ofierze, bykawkicznie nacina zębami skórę i ssie bardzo delikatnie nie budząc nawet swej ofiary ze snu. Krew wypija stosunkowo mało. Sąc krew zaszczepta jedenek bydlu lub ludzimu zarazki wścieklizny. Chorują na wściekliznę i nasza wampiry, a zarazają się nawzajem kając się w czasie kłótni. Chorują, lecz w stopniu widac znacznie słabszym, prznoszą jednak zarazki o dużej zjadliwości.

Odkrycie to wydało wysok na wampirów. Zaczęło je tępić bez litości. Wypędzają one jednak bardzo licznie, a będąc zwierzętami nocnymi, krążą się za dnia, w ciemnych szczytach i jaskiniach, gdzie trudno je odnaleźć. Jakże to zarazki powodują wściekliznę?

Pasterur, który wynalazł szczepionkę przeciw wściekliznie, nie wykrył jej zarzarków. Określił już wtedy, że muszą to być zarazki bardzo małe, tak, że nie można ich ujrzeć przez zwykły mikroskop.

Dał znamy je bardzo dobrze. Są niezwykście nieliczne małe. Mierzą się setniastymi częściami milimetra. W odróżnieniu od bakterii, nazywają się wirusami.

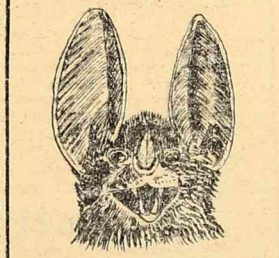
Jeżeli byśmy otrzymali 100 000 wirusów pewnej choroby byłaby obok siebie, to łączna ich długość wyniosłaby jeden milimetr.

Mimo to groźniejsze są czasami od bakterii. Wścieklizna, tyfus plamisty, ospa i wiele innych groźnych chorób — to ich dzieło. Powodują one dobrze wszystkim znaną gripę, która normalnie ma przebieg łagodny, oza sami jednak staje się bardzo groźną epidemicą, pociągająca za sobą miliony ofiar, jak to było w roku 1918, po pierwszej wojnie światowej.



I rośliny bardzo często padają ofiarą wirusów. Najbardziej znane są choroby tytoniu, pomidorów, ziemniaków, bawełny i drzew kakaowego.

Czasami znów wirusy występują je ko sojusznicy człowieka. Atakują i niszczą bakterie chorobotwórcze np. zarazki dezynferki. Takie wirusy nazywamy bakteriofagami. Obecnie możemy wirusy ogłusć przez mikroskop, ale nie opisywać, a elektronowo. Widzimy wtedy, że niektóre z nich mają kształt drobnych kryształków. Jest to jedyny przypadek w przyrodzie, że kryształy mają własności istot żywych.



którego objawem końcowym jest ogólny paraliż.

Nie tylko psy i ludzie chorują na wściekliznę. Znany dość licznie w padli wścieklizny wśród kotów, wilków, szakali, koni, a jak podaje literatura rosyjska, na brzegach morza Kaspijskiego, znaleziono nawet wściekłą fokę.

Sztucznie można zaszczepta wścieklizną wszystkim zwierzętom ciepłokrwistym.

W ciągu ostatniego dwudziestolecia wścieklizna w formie paraliżującej, zezęła szerzyć się w krajach Ameryki Środkowej i na wyspie Trynidad. Ofiarami jej zaczęło masowo padać bydło, a następnie i ludzie.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA UTWORZENIOWE DLA SWIETLIK

Sąd konkursowy rozstrzygnął konkursy przez Wojewódzkiego Radę w Katowicach konkurs na sceniczny dia świetlic o tematyce „Rok 1848 na Śląsku”.

Pierwsze nagrody (nie przynosił punktu, druga — w kwotę 30.000) otrzymała Lucyna Stępczyńska z Katowic. Trzecia nagroda w kwotę 20.000 zł została przyznana Gustawowi Orzechowskiemu zamieszkałemu Brzytew w Częstochowie.

PREMIOWANIE DUNESKI

W POZNANIU

W Poznaniu laureat przez kilka dni konkursu prehistoryk p. Ole Kłodziński, przybył w celu przygotowania studium w Zakładzie Prehistoryki.

PRYZNANIE NAGROD

M. POZNANIA

Jury nagród miasta Poznania, po przewodnictwem prezydenta Stanisława Sroki, po wysłuchaniu opinii komitetu Doradczego na czele którego stoi rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. Stefan Blichowski, znalazło jednogłośnie nagrodę jubileuszową m. Poznania na rok 1948 prof. dr. J. Nowi Rutkowskiemu, oraz nagrodę artystyczną — inż. arch. Rogoszewskiemu Sławskiemu.

WYSTAWA PRAC MALARSKI

DUNESKI

Bawiąca od paru miesięcy w Pałacu dąbskim Malarska Wystawa w Katowicach, w tym czasie kolejną swoją pracą artystyczną wykonaną w Polsce. Są studia portretowe, natchnione dla dozą ekspresji i jednocześnie bardzo żywe w kolorach.

PREMIERA FILMU

„OSTATNI ETAP” (OSWIĘCIM)

W BRATYSŁAWIE

Wystawiany w ramach 6-tych Międzynarodowych Obrazów Polskich w Bratysławie, „Ostatni etap” (reżyseria: Andrzej Wajda) pełny sukces. Działania słowne, nie zamierzając, komunistyczne, opanowanie nie szczepione słowami, a dla młodej kinematografii polskiej oraz dla reżyserii filmu Wandy Jakubowskiej.

Na premierze filmu polskiego w Bratysławie wygłosi przemówienie prezes Towarzystwa Słowacko-Polskiego dr. Simowa oraz konsul polski w Bratysławie J. Zakmierzowski, podkreślając doniosłość znaczenia filmu w dziedzinie obywatela narodu słowackiego.

WYWIAD Z CZESKIMI TEUMACZKAMI

DZIEŁ MICKIEWICZA

Wybitny poeta i dramaturg, Aleksander Mickiewicz, na temat swych ostatnich przekładów Mickiewicza „Konrada Wallenroda” i „Grażyny” Teumacze zaznaczyli, że w wydaniu „Nowa Polska” ukazują się przekłady pracy polskiej, a nakładem „Mickiewicz” (polska praca zbiorowa, poświęcona wspólnym zagadnieniom kulturalnym).

O ŚCISLEJSZY KONTAKT MIĘDZY KULTURĄ POLSKĄ A JUGOSŁOWIA

Organ Związku Literatów Jugosłowiańskich tygodnik „Kulturne i Towarzystwo” opublikował na pierwszym swym dwusłownikowym artykule O. Bilski Merina o kulturze polskiej i Jugosławii. Merin, który wcześniej bawił w Warszawie jako członek delegacji jugosłowiańskiej na otwarcie wystawy malarskiej i rzeźby jugosłowiańskiej, dał się czytelnikom „Kulturne i Towarzystwo” swymi wrażeniami z Polski. Opisując odbudowując się Warszawa, autor stwierdza, że wspólny rytm pracy, który przenika Polskę i Jugosławie, stanowi jeden z najważniejszych i zrozumiałych elementów obywatelskiej.

Przechodząc do spraw sztuki, Merin pisze, iż szczególnie warte uwagi na nim realizm malarskiwa polskiego 18-go i 19-go wieku.

DZIECIĘCA RADIOSTACJA

W Kijowie znajduje się pierwsza w ZSRR dziecięca radiostacja krótkofalowa. Młodzież radziecka odbywa studia tam radiotelegrafii i rozpoczyna się z najnowszymi wynalazkami na świecie. Ostatnio udało im się uzyskać łączność z przyłaskiem Schmidta, oględzłym od Kijowa 10 000 km. Radiostacja ta ma charakter ekspedycyjny.

2 sukienki

Józefinki" u Towarzystwa Adoracji Gwiazd i Księżycy zapowiadały się wyjątkowo.

Pani Margerita postanowiła błysnąć tam i w tym celu odbyła dłuższą podróż z krawcową. Suknia miała być gotowa na „Józefinki”.

Ponieważ jednak z przyrzeczeń i obietnic mistrzów i mistrzyń igły można by śmiało złożyć most zwodzony np. między Wrocławiem a Warszawą — nie więc dziwnego, że ma-

rita. Bowiem również od przyjaciółek wiedziała o nowej sukni rywalki i również tylko dlatego postanowiła oślnić na „Józefinkach” czymś nowym, a wspanialszym. Obie więc panie niezależnie jedna od drugiej, doznając ciosu zawodu z rąk mistrzyni igły — zachowały się mniej więcej identycznie, jak zresztą zachowałyby się setki kobiet w podobnej sytuacji.

Oto pani Margerita ze złami w oczach i obrazem upręganego mężczyzny — łamała ręce przed krawcową: — Pani Scibelko, kochana! Niech pani wszystko rzuci i szyje moja suknie na „Józefinki"! Suknia na ślub? Głupstwo ślub... Pani Scibelko!

Pani Scibelko potrząsnęła jednak

Na panią będzie jak ulał...

Istotnie, wymiary sukni odpowiadały wymiarom pani Margerity. Sugestywnie okrzyki pani Scibelko — Uroczą! Waska w talii, szeroka w biodrach — zrobiły swoje.

Pani Margerita westchnęła lekko i zdecydowała się na okazję, przyczem poświęciła kilka chwil wspomnieniom: W zeszłym roku skradziono jej śliczną taftową białą krzynolinkę. Byłaby teraz w sam raz...

Tymczasem, ponieważ kobiety w sytuacjach podobnych zachowują się bardzo podobnie — pani Liliana u swej krawcowej osuszała z łez powieki, pod którymi krył się męski profil wspólnych sympatii i z rozpaczą w głosie prosiła: — Pani Zatrzaszczek najdroższa, niech pani wszystko rzuci...

Pani Zatrzaszczek jednak zamiast ślubu jak jej koleżanka po fachu, wystąpiła od razu z chrzciami bliźniat, nadmienając, że wszyscy do ostatniej chwili oczekiwali trojczków. Prócz chrzcin, główna panna zwinęła rękę, a na dobiek zarówka przepaliła się w prawoniu. Ale miała ratunek dla pani Liliany: Wyjęła z pudełka jakąś suknie. — Jedną z klientek kupiła ją od inżynierowej Z. i dała mi w komis, bo za szczerą płacę w biuście. Ale na panią, jak ulał.

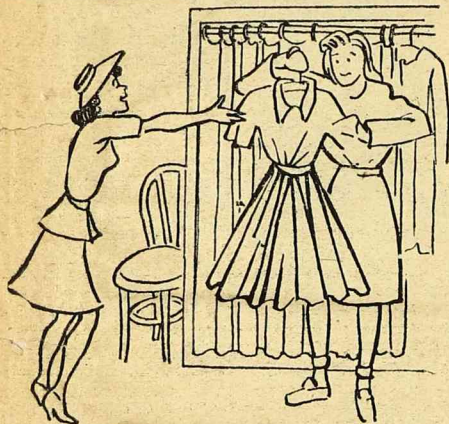
Pani Liliana westchnęła leciutko, bowiem kilka miesięcy temu skradł jej śliczną, z lila żorżetą kreację, ale i w tej chwili, że wdzięki nie tracą nic na uroku.

Obie panie wyglądały ponętnie na balu w swych „okazjach”. I wspólny męski dobiek miałby nie lada kłopot w rozsadzeniu, której przyznać pierwszeństwo. Dlatego, męską intuicją zapewne wiedziona ominęła „Józefinki” w Towarzystwie Gwiazd i Księżycy a wybrała się na „Józefinki” „Miłośniców Zeszłorocznej Zimy”.

Pani Margerita i pani Liliana mimo to zaczęły się bawić świetnie. Aż do pewnego momentu...

W wirze tańca, w mocnym objęciu dancera, pani Margerita w kreacji z lila żorżetą przesuwała się obok pani Liliany w krzynolince z niebieskiej tafty... Jednocześnie ramiona kobiet uczyniły ruch wyzwajający się z objętej partnerów. I jednocześnie padły dwa okrzyki ku ogólnemu zdziwieniu uczestników zabawy: „Moja lila żorżeta!”

J. KONOPKOWNA

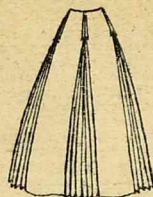


przecząco głową. Prócz archaicznego ślubu z druhniami miała także w zapasie zarezerwowaną chorobę głównie panny i nagły i niespodziewany pod prawie wszystkich klientek do natychmiastowych podróży.

Nie była jednak kobietą bez serca. Dlatego namyślała się chwilę i po-deszła do szafy. Stamtąd wyjęła jakąś suknie. Kupiłam ją od jednej z w podobnej sytuacji, co pani Margerita.

Przeżycząc to, co pani Margerita, klientek. Jest prawie nieużywana.

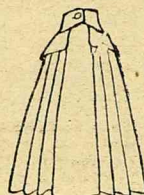
Spódniczki zawsze w modzie



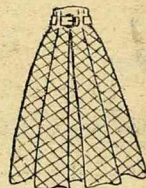
Elegancka pani powinna mieć w zapasie komplet efektownych bluzek i parę spódniczek, które dowolnie kombinowane pozwolą jej być dobrze i efektownie ubraną na każdą porę dnia i każdą okazję.



Z reprodukowanych obok modeli każda pani może wybrać sobie spódniczkę, w której będzie wyglądać dobrze i naprawdę elegancko.



Przed południem, do biura i na spacer, ubierz welnianą sportową spódniczkę z którą tak pięknie harmonizuje każda słomiana koszulkowa bluzka z jedwabia, płótna czy nawet fianeli.



Z reprodukowanych obok modeli każda pani może wybrać sobie spódniczkę, w której będzie wyglądać dobrze i naprawdę elegancko.

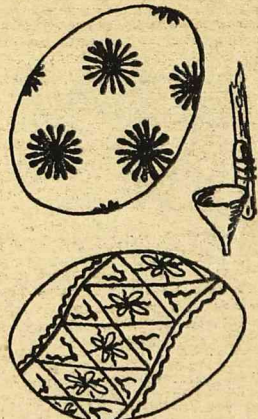
Kolorowe pisanki

Bez wątpliwości najpiękniejszą i najbardziej charakterystyczną ozdobą wielkanocnego stołu są pisanki. Trudno ustalić dokładnie, kiedy zjawily się one po raz pierwszy, jako ważny element i symbol zmartwychwstania w chrześcijańskim obchodzie wielkanocnym. Stara, piękna legenda głosi, że uczniowie Chrystusa po otrzymaniu wieści o zmartwychwstaniu Pańskim, obdarowali się wzajemnie barwnymi kraszonymi jajkami, powtarzając sobie radośnie nowinę.

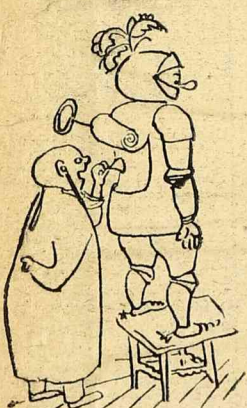
Jakiejkolwiek byłoby pochodzenie pisanki, trzeba stwierdzić, że zwyciężaj barwienia jaj w okresie wielkanocnym jest bardzo stary i głęboki zwyczaj naszego ludu zakorzeniony. Najpiękniejsze, najbardziej artystyczne pisanki wychodzą właśnie spod ręki bawiliennych artystów ludowych. Na niewielkiej powierzchni jajka wiejskiej zdobnik z Bożej łaski wycałowac potrafi niejednokrotnie przepiękne wzory, o wspaniałych i z ogromnym smakiem scharmonizowanych barwach.

Wielu czytelnikom znane są zapewne słynne pisanki huculskie — istniejące wzdłuż granic polskiej i rumuńskiej. Bywają pisanki jednobarwne, o delikatnym białym wzorku wyskrobanymszpilką na ubarwionym już uprzednio jajku; bywają jednobarwne również, ale o oznamencie wyraźniejszym, bardziej śmiałym, opisanym woskiem na skorupce jajka. Przed zanurzeniem go w barwniku, do zdobienia pisanki technika wosku

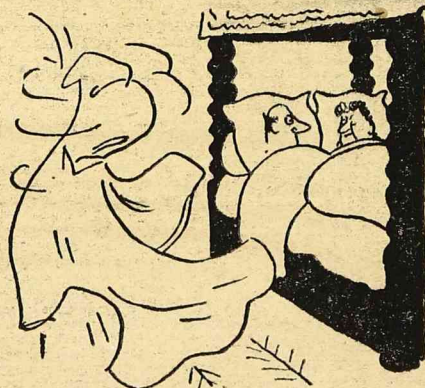
barwniakach jajku, rysuje się ornament zwykłą sielówką maczaną w lekwasie solnym. Kwasa nadgrzanej skorupki, miejsca pokryte nim odbarwiają się, dając wyraźny, biały wzór. Ozdobiona w ten sposób pisanka nie różni się prawie od wykonanej techniką woskową, należy tylko uważać, aby nadmiar kwasu nie powodował zezamienia ornamentu.



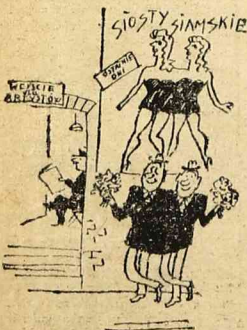
Świat się śmieje...



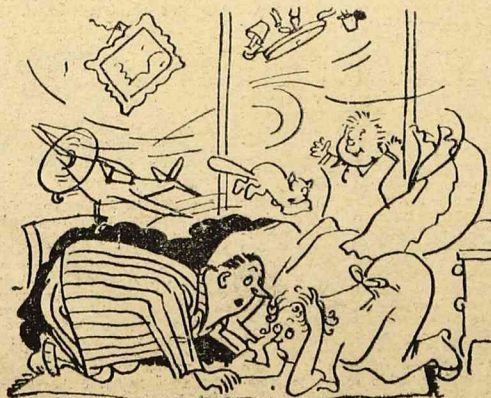
Gdy lekarz bada rycerza



Mnie się zdaje, że duch poszedł do spiżarni na koniak



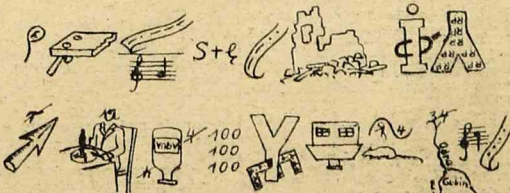
Historia bez słów



Zdaje mi się że kupiliśmy Jędrusiowi nieodpowiednią zabawkę

Rozryki Umysłowe

Opracował Wa-Ka
REBUS



Rozwiązania należy przysłać do dnia 7 kwietnia br. do Donatja Rozrywki, Redakcja „Słowa Polskiego”, Wrocław, Krupnicza 18.